ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. WTOREK, 20. kwietnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 20. Avril 1948. Nr. 94.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C. Bethune 21231 C. C. Lille 16457 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 | CENA PRIX 5 fr.

Wolność słowa w Polsce

(Korespondencja własna „Nar odowca")

Warszawa, w kwietniu 1948.

Na międzynarodowym kongresie w sprawie wolności prasy, odbytym w marcu br. w Genewie, p. Mendes - Grosz, szef biura propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, w odpowiedzi na zarzuty delegata amerykańskiego oświadczył ni mniej ni więcej, tylko, że w Polsce panuje najcudniejsza pod słońcem swoboda słowa i wolność prasy.

Ponieważ **każdego uczciwego Polaka, mieszkającego obecnie w kraju, najczerwieńsza krew zalewała przy słuchaniu relacji Polskiego Radia na ten temat,** przyjrzyjmy się medalowi od strony prawdy i zobaczymy, czy w Polsce istnieje w ogóle i jakakolwiek swoboda słowa.

Organizacja prasy w Polsce pomyślana została na sposób sowiecki i dlatego pisma wydawać mogą tylko partie polityczne wprost, lub spółdzielnie przez te partie stworzone. (Czytelnik, Wiedza, Prasa). Wiadomości wolno podawać tylko takie, jakie dostarcza PAP lub Polskie Radjo. Komentować pismom wolno tylko w taki sposób, jak to rozkaże cenzura.

Żaden wolny głos, któryby się odważył powiedzieć, że komunizm nie jest ideą najlepszą, albo — choćby — że **we Francji, Anglii lub Stanach Zjedn. sytuacja gospodarcza się poprawia** — jest niedopuszczalny. Partyzanci Markosa w Grecji w komentarzach tej prasy, to bohaterzy walczący o wolność swojej ojczyzny i wcale nie komuniści, komuniści chińscy, to wyzwoliciele i najczystsze charaktery wolnościowe. Rosja jest najszczęśliwszym krajem na świecie, gdzie panuje absolutna wolność, największy dobrobyt, słowem — wszystko naj....

Pan Mendes-Grosz oświadczył również, powołując się jako na dokument prawdy, że w Polsce istnieje 50 czasopism kościelnych. To prawda. Ale czasopisma te nie mogą komentować żadnej sprawy inaczej, jak tylko tak, jak to robi prasa reżimowa, ale jeżeli czasem wygłoszą odmienne zdanie, to jest ono tak zawoalowane, że rozmaite Steiny, Bargi i Kranze nawet nie domyślają się, co autor przez to chciał powiedzieć.

Poza tym, prasa katolicka nigdy nie dostawała i do dzisiaj nie dostaje takiego przydziału papieru, ile go potrzebuje, dlatego od trzech lat wychodzi tylko w takiej ilości nakładów, jak tego życzy sobie reżim.

Kiedy w swoim czasie prasa katolicka pozwoliła sobie na pewne śmielsze i krytyczniejsze uwagi na temat pewnej sprawy ściśle Kościoła Katolickiego dotyczącej, prasa pepeerowska podniosła taki wrzask i typowy nalewkowski harmider, tak apodyktycznie nakazywała pismom katolickim zajmować się tylko sprawami kościoła, a cenzura tak doskonale zabrała się do tych pism, że więcej nie powtórzyło się już żadne wolniejsze i nieskrępowane słowo.

Pan Mendes - Grosz oburzył się na audycję polskie radia nowojorskiego, z czego można by wnosić, że radio to mówi nieprawdę. Tymczasem nikt w Polsce bezstronny żadnej nieprawdy w audycjach nowojorskich nie stwierdził. Są one zawsze ściśłe i odpowiadające istotnej prawdzie.

Aby w Polsce wydać jakikolwiek druk, należy uprzednio przedłożyć tekst do cenzury w dwóch egzemplarzach. Jeżeli w tekscie nie ma nic „zbrodniczego", otrzymuje się pieczątkę: **„zezwala się na składanie".** Po złożeniu tekstu w drukarni, zanosi się znowu do cenzury, która daje nową pieczątkę: **zezwala się na drukowanie,** wreszcie po wydrukowaniu trzeba znowu zanieść tekst, aby otrzymać trzecią pieczątkę z napisem: **zezwala się na rozpowszechnianie.**

Z gazetami tak się nie dzieje, gdyż każde pismo posiada specjalnego cenzora (niemal zawsze nie Polaka i komunistę wypróbowanej marki). Cenzor ten musi każdą gazetę przed wypuszczeniem na miasto przeczytać od deski do deski i przyłożyć pieczątkę, że wolno drukować i sprzedawać pismo.

Jeżeli ktoś chcecie wydać drukiem książkę, musicie uprzednio złożyć tekst w dwóch egzemplarzach w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie, gdzie spece tygodniami rękopisy czytają i albo zezwolą, albo nie zezwolą na wydanie. Jeżeli zezwolą, to otrzymujecie przydział papieru (odpadki niegodne nawet nazwy papieru i kompromitujące książkę polską zagranicą). Jeżeli zezwolenia nie dostaniecie — nic nie pomoże. Przyczyna odmowy może być najbłahsza, nawet nie ideologiczna. Może nią być autor, może być jedna litera w jego nazwisku zadużo, słowem — najlichsze bzdurstwo, które urasta do rozmiarów nieprzezwyciężonych przeszkód.

Skoro jednak byliście na tyle szczęśliwi, że wam zezwolenie na wydanie książki dano, rękopis wraca do cenzury, która czyta i dokonuje korekty tekstu. Nieraz autorzy muszą skreślać, przerabiać i wyrzucać całe ustępy, aby wszystko było pod jeden strychulec, wszystko „wyrównane" i jednakowo nudne, jak cała prasa dzisiejszego polskiego reżimu.

To wszystko, co dzisiaj ma jakikolwiek związek ze słowem drukowanym, jest od urodzenia do zgonu poddane najbaczniejszej cenzurze, najostrzejszym przepisom rygoryzmu. Zresztą, **samo istnienie cenzury prewencyjnej jest chyba dostatecznym dowodem braku w Polsce najminimalniejszej swobody słowa.**

Istnieje tylko jedna wolność: chwalenia wszystkiego co komunistyczne.

I druga wolność: wymyślania nawet najordynarniej na wszystko niekomunistyczne.

Ponieważ socjaliści zachodnio - europejscy nie chcieli chwalić wszystkiego, co komunistyczne, więc otrzymali wór wymyślań i ordynarnych epitetów, wśród których „słudzy kapitalizmu i imperializmu amerykańskiego" było jeszcze najniewinniejsze.

Niezwykły tupet panów Mendesów zagranicą obliczony jest tylko na ogłupienie tej zagranicy, ale prawdy tam nie doszukacie się nawet za grosz. Podobnie brać należy wypowiedzi członków rządu, p. Langego w ONZ., rozmaitych ambasadorów, posłów, konsulów komunistycznych i różnych innych agentów pepeerowskich.

W Polsce nie ma ani wolności sumienia, ani wolności słowa, ani wolności organizacyj. Jest tylko brutalna przemoc władzy paczki uzurpatorów z łaski Rosji sowieckiej.

Jan Karol Zambrowski.

Poseł polski w Austrii Mandel wyjechał do Szwajcarii

Wiedeń. — Doniesiono w sobotę ze stolicy Austrii, iż tamtejszy polski przedstawiciel dyplomatyczny Mandel znikł nagle w tajemniczy sposób z terenu Austrii. Korespondenci zagraniczni donieśli, iż Mandel, członek PPS opuścił Austrię wraz z żoną i swą matką i wyjechał do Szwajcarii.

Rozbił się australijski samolot — 28 zabitych

SYDNEY. — Australijski samolot pasażerski rozbił się w niedzielę na Nowej Gwinei. 24 pasażerów oraz 4 ludzi za'ogi straciło życie.

Powodem wypadku był defekt w motorze.

BERLIN. — Attaché handlowy czeski w Berlinie D. Benesz, były bliski współpracownik byłego czeskiego ministra Handlu Zagranicznego dr Ripki, podał się do dymisji i wyjechał na zachód.

Jutro „NARODOWIEC" ukaże się na 6 stronach

Rząd p. Schumana na drodze powodzenia...

Premier wskazał na zwrot ku lepszemu w sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej

Niedziela polityczna we Francji stała pod znakiem przemówień przywódców głównych obozów politycznych Francji. Premier Schuman dokonał ze słusznym zadowoleniem zestawienia osiągnięć wywierających swój wpływ powoli, ale w sposób trwały i zmieniających coraz korzystniej atmosferę wewnętrzną Francji i jej pozycję międzynarodową.

Podczas gdy premier Schuman oświadczył, że nie można usunąć stronnictw z życia politycznego Francji, gen. de Gaulle żądał ponownie zespolenia się ponadpartyjnego Francuzów i domagał się nowych wyborów. Przywódca komunistów Maurice Thorez zaś żądał powrotu komunistów do rządu.

Przemówień powyższych wyczekiwano we Francji z zaciekawieniem, chociaż nikt nie spodziewa się zmian w polityce wewnętrznej Francji, rozwijającej się pomyślnie i rokującej pewne lepsze nadzieje. Prasa zagraniczna również uznaje pomyślne rezultaty rządu premiera Schumana i uważa stanowisko jego za silnie wzmocnione.

*

PARYŻ. — W przede dniu zebrania się parlamentu francuskiego dokonał premier Schuman w niedziele w Poitiers przeglądu osiągnięć w okresie 5-ciomiesięcznego istnienia obecnego rządu.



Premier Schuman przemawia w Poitiers. (Foto: Record)

Premier przedstawił wprowadzone zarządzenia kontroli podatkowej, podwyższenie dodatków rodzinnych, zahamowanie wyścigu cen i zarobków, wysiłki ku ulepszeniu wyżywienia. Trudności obecne, mówił Premier, są następstwem wojny i stopniowo tylko mogą zostać usunięte. Głównym czynnikiem polepszenia położenia jest wzrost produkcji, która z kolei jest uzależniona od ulepszenia zaopatrzenia.

PRODUKCJA 12% WYŻSZA NIŻ w r. 1938

Dotychczas osiągnięte w tej dziedzinie wyniki są wielce zachęcające. Biorąc jako podstawę liczbę 100 z r. 1938. stwierdzamy, że w styczniu 1948 produkcja ta doszła do spółczynnika 105, a w lutym do 111, jest zatem o 12 proc. wyższa niż w r. 1938. Produkcja stali w marcu 1948 r. doszła do 620 tys. ton, wobec 514.000 w r. 1938. Wzrost ten pozwolił w drugim kwartale br. na zwiększenie przydziału stali dla rolnictwa, rzemiosła i odbudowy. Co do produkcji cementu, wskaźnik jej wynosi 130 wobec 100 w r. 1938. Podniosła się ogromnie także produkcja gumy i samochodów, których fabrykuje się 15.000 miesięcznie, wobec 11.000 w 1947 roku.

Premier wskazał w dalszym ciągu na wysiłki rządu w kierunku utrzymania równowagi budżetu, i obniżenia sumy banknotów w obiegu dzięki wymianie banknotów 5.000-frankowych oraz na starania rządu, by drogą przywozu z zagranicy wpłynąć na obniżenie cen krajowych. Przywóz utrudnia jednak brak dewiz, przede wszystkim zaś należy liczyć na własne siły.

Produkcja o 12 procent wyższa niż w r. 1938 Francja przeciwna centralizacji Niemiec, które winny być państwem związkowym

PLAN MARSHALLA

„Nieocenioną pomoc stanowią dla Francji dostawy amerykańskie, zwłaszcza węgla i pszenicy. Francja otrzymała już tytułem tymczasowej, bezpłatnej pomocy towarów wartości 280 milionów dolarów, czyli po obecnym kursie 84 miliardów fr. Właściwy plan Marshalla wchodzi w życie z drugim kwartałem. Oznacza on, że „naród amerykański odda część swoich dochodów i zasobów w ciągu przyszłych kilku lat Europie, aby umożliwić jej odzyskanie równowagi. „Jest to niebywały w historii gest solidarności". Przyjęcie planu Marshalla, zaznaczył Premier, w niczym nie narusza niezależności Francji, nie zostałby zresztą przyjęty, gdyby to czynił. Niektóre państwa, przypomniał Premier, były zmuszone do nie przyjęcia go.

W DRUGIM PÓŁROCZU ZWIĘKSZENIE RACJI CHLEBA

Omawiając położenie żywnościowe we Francji, Premier zapowiedział podwyższenie przydziału chleba w drugim półroczu. Wskazał także na obniżenie cen niektórych artykułów oraz widoki dalszych obniżek w przyszłości, jak również ogólnego polepszenia się położenia żywnościowego.

GOTOWOŚĆ WSPÓŁPRACY Z NARODAMI MIŁUJĄCYMI POKÓJ

Mówiąc o polityce zagranicznej Francji, Premier położył nacisk na wolę Francji współpracowania z narodami miłującymi pokój. Francja jest przeciwna utworzeniu rządu centralnego w Niemczech, dąży natomiast do utworzenia Niemiec federalnych, co ułatwi także stworzenie federacji europejskiej. Wyrazem troski Francji o swoje bezpieczeństwo jest projekt reorganizacji obrony narodowej, który zostanie przedłożony parlamentowi. Los i przyszłość Francji są związane z krajami Unii Francuskiej, dodał Premier, wspominając o Madagaskarze i Indochinach.

UZDROWIENIE MORALNE

Przypomniawszy gościnne przyjęcie, jakie ludność w okolicy Poitiers zgotowała mu, gdy przebywał tam w latach 1940 i 1941, sprawiając opiekę nad uchodźcami z Alzacji i Lotaryngii. Premier podkreślił, że oprócz uzdrowienia finansów i gospodarki Francji nie można zaniedbywać uzdrowienia moralnego kraju. Najważniejszą reformą, jaką trzeba przeprowadzić jest reforma człowieka. Premier zaapelował do wszystkich Francuzów o współpracę w wykonaniu tego zadania.

Po wygłoszeniu przemówienia Premier udał się do Sądu, gdzie wygłosił przemówienie min. Sprawiedliwości, André Marie, poczem nastąpiło przyjęcie w Uniwersytecie Poprzednio Premier złożył kwiaty pod pomnikiem poległych oraz odznaczył burmistrza Poitiers Legią Honorową.

MIN MOCH POTĘPIA METODY KOMUNISTÓW

Przemawiając w Poitiers w Parku Blossac przed premierem Schumanem, min. Spraw Wewnętrznych Jules Moch, piętnował „akcję sabotażową komunistów, objawiającą się w wywoływaniu strajków i ostatnio szerzeniu wiadomości o wycofaniu z obiegu banknotów 1.000-frankowych". Minister zaprzeczył oficjalnie tym pogłoskom.

*

Generał de Gaulle zwalcza system partyjny i żąda nowych wyborów

Paryż. — W niedzielę wielkie rzesze ludności zgromadziły się w Starym Porcie dla wysłuchania przemówienia gen. de Gaulle, podczas gdy komuniści gdzieniegdzie urządzali kontrmanifestację. Generał oświadczył, że Rosja prowadzi obecnie politykę zdobywczą, celem zapanowania nad Europą. „Od roku jednakże naród francuski jednoczy się a separatyści (generał miał na myśli komunistów) cofają się". Dla dokonania ratunku Francji zalecał Generał reformy gospodarcze i społeczne, obniżenie wydatków państwowych, przywrócenie wolności działania, odnowienie narzędzi i urządzeń przy pomocy planu Marshalla, wprowadzenie reżimu łączącego pracodawców z robotnikami w miejsce obecnej walki klas. Domagał się reorganizacji obrony narodowej oraz reformy państwa drogą powszechnych wyborów. „Obecny stan nie powinien trwać dłużej" — oświadczył gen. de Gaulle.

Mówiąc o unii gospodarczej i politycznej Europy zachodniej oświadczył, że Niemcy mogłyby wchodzić w jej skład, ale tylko jako państwo federalne. Na czele ruchu, dążącego do utworzenia takiej unii, mówił gen. de Gaulle powinna stanąć Francja w oparciu o Stany Zjednoczone, z którymi należy współpracować gospodarczo, politycznie i strategicznie.

Generał wezwał w końcu do „zjednoczenia serc i duchów" w dążeniu do wskazanych przez niego celów.

Po przemówieniu, Generał rzucił kwiaty do wody naprzeciw pomnika wystawionego ku czci poległych na Wschodzie.

*

M. Thorez zaprasza katolików i socjalistów do współpracy!

Paryż. — Sekretarz generalny Partii Komunistycznej, Maurice Thorez wygłosił w niedzielę przemówienie na stadionie Buffalo w Paryżu. Mówca wskazał na 17 punktów programu, opracowanego przez Komitet Centralny Partii Komunistycznej. Jest to program, oświadczył, który urzeczywistniłby rząd demokratyczny, w którym warstwa robotnicza i jej partia miałyby swoje miejsce, broniąc „pokoju, wolności i niepodległości". Maurice Thorez podniósł rozwój Związku Sowieckiego oraz mnożenie się w Europie krajów demokracji ludowej. Narody chcą iść naprzód, mówił sekretarz Partii Komunistycznej, ale imperializm amerykański chciałby cofnąć je wstecz. Mówca atakował następnie plan Marshalla, któremu zarzucał, że zmierza do uczynienia z Francji kolonii amerykańskiej. Główne korzyści z planu Marshalla odniosą Niemcy, oświadczył. Atakował wreszcie R.P.F. zarzucając temuż dążenie do zniszczenia instytucyj republikańskich oraz ustanowienia władzy personalnej. W końcu p. Thorez „wyciągał rękę" do socjalistów, katolików, członków Ruchu Oporu i prawdziwych demokratów, wzywając do współpracy.

750-ty statek z pomocą amerykańską w Dunkierce

DUNKIERKA. — Ambasador Stanów Zjednoczonych Jefferson Caffery, podsekretarz stanu dla spraw [illegible] i inne osobistości [illegible] w Dunkierce w [illegible] 750-go statku z darami amerykańskimi dla Francji. Ambasador oświadczył w przemówieniu, że 750 statków przywiozło dotychczas do Francji 6 milionów ton produktów, węgla, pszenicy, bawełny, tłuszczów, nawozów sztucznych itd. Francja otrzyma jeszcze 1 milion 124 tysiące 270 ton towarów, wartości 8.558 milionów franków, poczem zakończy się okres pomocy tymczasowej. Przed przybyciem do Dunkierki, Ambasador zatrzymał się w Boulogne. Przemawiając tam podniósł wysiłki dokonane we Francji około usunięcia śladów wojny. Z osobistości byli obecni pp.: Lanquetin, prefekt dep. Nord; Phalempin, prefekt dep Pas de Calais; gen. Chevillon itd.

Konferencja europejskich parlamentarzystów socjalistycznych

Paryż. — Przed konferencją, która odbędzie się w Paryżu w dniach 24 i 25 kwietnia, w toku której przedstawiciele partyj socjalistycznych omówią zagadnienie Stanów Zjednoczonych socjalistycznych Europy, grupa parlamentarzystów socjalistycznych onegdaj rozpatrywała zagadnienia.

Socjalistów polskich reprezentował p. Zaremba, były poseł. Zebrani jednomyślnie wyrazili opinię, że projektowana Federacja powinna pozostać wyłącznie europejską i jako organizm pokojowy być otwarta dla każdego narodu, godzącego się na zasady demokracji i poszanowania istoty ludzkiej.

Wybory we Włoszech miały przebieg spokojny

Rzym. — Według wiadomości nadsyłanych przez różnych korespondentów zagranicznych wybory we Włoszech w niedzielę miały przebieg spokojny.

W północnych Włoszech najbardziej niespokojnych, już przed otwarciem lokali wyborczych zebrały się wielkie ogonki wyborców. W wielu większych miastach Włoch w pierwszych kilku godzinach ponad 60 procent wyborców oddało głosy. Wśród pierwszych wyborców w Rzymie byli premier de Gasperi i Togliatti. Prezydent Włoch de Nicola wyjechał do Neapolu, by oddać głos w swoim okręgu wyborczym. — 350 tys. wojska i policji zapewniało spokój wyborczy. W niektórych miastach tanki policyjne pełniły straż.

*

70 proc. wyborców głosowało w niedzielę, reszta w poniedziałek

Rzym. — Nie ulega wątpliwości, że wybory włoskie zostały zorganizowane doskonale przez rząd. W całych Włoszech zanotowano masowy udział wyborców przy urnach. Komunikat podaje, iż **od 60 do 70 procent wyborców z zapisanych 29 milionów oddało już swoje głosy w niedzielę, mimo że poniedziałek był także jeszcze dniem głosowania. Wielki udział wyborców, który zapewne dojdzie do 90 procent wyjdzie na korzyść bloku Gasperi'ego, którego zwycięstwo uchodzi za zapewnione.**



(Foto: Record)
Od góry do dołu: pp. de Gasperi, Nenni, Saragat i Togliatti.

* * *

Rzym. — Obserwatorzy zagraniczni oświadczają, że odnosi się wrażenie, iż przewrót czechosłowacki został dobrze zrozumiany we Włoszech. Według pierwszych wrażeń sądzi się, iż we Florencji np. partia socjalistyczna Saragata odniosła zwycięstwo nad komunistami.

*

Togliatti usłuchał ostrzeżenia

RZYM. — W odpowiedzi na ostrzeżenie dane przez ministra Spraw Wewnętrznych, przywódca komunistów włoskich Togliatti zapewnił rząd i społeczeństwo włoskie, iż komuniści nie zakłócą wyborów w niedzielę i w poniedziałek.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — W niedzielę powrócił do Londynu minister Bevin po spędzeniu dwóch dni w stolicy nad Sekwaną. Również generał Robertson przybył do Londynu.

BERNO. — Odbywa się tutaj Nadzwyczajny Kongres Socjalistów szwajcarskich.

BERLIN. — Statystycy niemieccy ujawnili, iż liczba ofiar w czasie bombardowań alianckich Berlina podczas wojny wynosi 35 tysięcy zabitych i 70 tys. rannych.

TRIEST. — Lotniskowiec amerykański „Triumph" opuścił port w Trieście, udając się na Maltę.

WARSZAWA. — W uroczystości odsłonięcia pomnika w ghetcie warszawskim oraz Muzeum żydowskiego wzięły udział delegacje żydowskie z 20 krajów.

MONTEVIDEO. — Policja i wojsko w Urugwaju zostały skoncentrowane w różnych częściach kraju dla zapobieżenia wszelkim niespodziankom ze strony komunistów, którzy mieli przygotowywać zamach stanu w Urugwaju.

Komitet Wykonawczy dla planu Marshalla działa

Paryż. — W poniedziałek rozpoczął pod przewodnictwem Hall-Patcha swe prace Komitet Wykonawczy europejskiej Rady współpracy gospodarczej. Komitet zajął się zebraniem potrzeb wszystkich państw biorących udział w planie Marshalla, które następnie przekaże bezpośrednio administratorowi Hoffmanowi.

Trzeba dodać, iż 16 państw korzystających z planu Marshalla będzie musiało w najbliższej przyszłości zawrzeć z rządem Stanów Zjednoczonych dalsze umowy.

*

Żywność i węgiel płyną z Ameryki do Europy

WASZYNGTON. — Administrator planu Marshalla, Hoffman, zapowiedział w sobotę dalszą wysyłkę artykułów żywnościowych i węgla do Europy za przeszło 20 milionów dolarów. Francja, Włochy i Holandia będą krajami, które korzystać będą z tej pomocy. Według oświadczenia Hoffmana dotychczasowe wysyłki towarów do Europy w ramach planu Marshalla oceniane są na 37 milionów 877 tys. dolarów.

Francja otrzymała w ramach tych dostaw węgla za 5 milionów 658 tys. dolarów oraz pszenicy i mąki za 5 milionów 650 tys. dolarów. Włochy otrzymały węgla za 6 milionów dolarów, pszenicy i mąki za milion 180 tys. dolarów, mąki sojowej za 410 tys. dolarów, mąki owsianej za 562 tys. dolarów. Wreszcie do Holandii wysłano pszenicy za milion 14 tys. dolarów.

Bilans katastrofy kolej. na linii Glasgow-Londyn

23 zabitych, — 34 rannych

LONDYN. — Ostateczny bilans katastrofy kolejowej na linii Glasgow — Londyn, o której już donosiliśmy, przedstawia się w ten sposób, iż 23 pasażerów straciło życie, a 34 innych odniosło rany. Chodzi o ekspres, który zatrzymany został przez jednego z pasażerów niedaleko stacji Winsford w Cheshire. Kiedy konduktor odszukał pasażera, który spowodował zatrzymanie pociągu, pociąg pocztowy najechał na stojący ekspres. 7 ostatnich wagonów z ekspresu wyskoczyło z szyn, a dwa ostatnie zostały zupełnie zniszczone. Katastrofa wydarzyła się po północy a pierwsza pomoc ratunkowa podjęta nad ranem doprowadziła do wydobycia zabitych, z których po 24 godzinach 13 nie zostało jeszcze rozpoznanych, a wśród nich 8 kobiet, troje dzieci i dwóch mężczyzn. Dochodzenia policyjne, by ustalić sprawcę, [illegible] nie dały jeszcze rezultatu. Wszystkich rannych, [illegible] przewieziono do pobliskiego szpitala.

Jak donoszą władze kolejowe, na czas [illegible] jeszcze [illegible] zamknięty [illegible] pociąg pocztowy, który podążał z Londynu tym samym torem i mógł najechać na spiętrzone rozbite wagony.

Samolot wpadł do morza, pilot utonął

LONDYN. — W sobotę wpadł do morza w pobliżu portu Barry w Glamorgan jednosilnikowy samolot brytyjski. Pilot kapitan [illegible].

Rada Porozumiewawcza Unii Zachod. utworzona w Paryżu

Paryż. — W sobotę odbyło się w Paryżu na Quai d'Orsay zebranie pięciu ministrów Spr. Zagranicznych: Francji, Anglii, Holandii, Luksemburga i Belgii (zastępca Spaaka), na którym powołano do życia Radę Porozumiewawczą Unii Zachodniej, zgodnie z postanowieniami paktu brukselskiego.

Rada Porozumiewawcza powołała równocześnie stały Komitet Wojskowy, który urzędować będzie w Londynie. Ponadto utworzona została stała Komisja Wykonawcza ze stałym Sekretariatem w Londynie.

W skład Rady Porozumiewawczej wchodzić będą ministrowie Spraw Zagranicznych 5 państw sygnatariuszy paktu zachodniego. Co kwartał Rada Porozumiewawcza odbywać będzie swe zebrania pokolei w poszczególnych stolicach państw należących do paktu zachodniego.

Stworzone zostaną również Podkomisje dla spraw społecznych, gospodarczych i kulturalnych, które zbierać się będą periodycznie na życzenie zainteresowanych ministrów pięciu krajów.

Stały organ Rady Porozumiewawczej t. zw. Komisja Wykonawcza składać się będzie z dyplomatycznych przedstawicieli pięciu sygnatariuszy w Londynie. Ze strony W. Brytanii będzie wyznaczony stały delegat rządu.

Zagadnienia bezpieczeństwa przewidziane przez pakt zachodni będą rozpatrywane przez ministrów spraw wojskowych poszczególnych krajów wchodzących do unii zachodniej. — Wszelkie spotkania o charakterze wojskowym odbywać się będą w Londynie w zależności od potrzeby. Zagadnieniami tymi będzie kierował Komitet Wojskowy.

*

Pierwsze zebranie Rady Porozumiewawczej 24-go kwietnia

LONDYN. — Ministrowie pięciu państw wypowiedzieli się w sobotę za odbyciem pierwszego zebrania Rady Porozumiewawczej w Londynie w dniu 24 kwietnia. Przewiduje się, iż Londyn będzie stałą siedzibą jakby wspólnego rządu pięciu państw, wchodzących w skład unii zachodniej. Tematem obrad na pierwszym zebraniu mają być między innymi zagadnienia gospodarcze, unii celnej oraz zagadnienia wspólnej obrony.

Prez. Truman o pomocy dla Europy i konieczności wysokiego pogotowia zbrojnego

WASZYNGTON. — Przemawiając w sobotę na dorocznym bankiecie właścicieli dzienników amerykańskich Prezydent Truman oświadczył, iż „świat znajduje się obecnie w jednym z najbardziej decydujących momentów w historii". Prezydent apelował do właścicieli czasopism, by podtrzymali jego antyinflacyjny program, jaki zalecił w listopadzie ubiegłego roku Kongresowi. Program ten ma na celu wzmocnić Stany Zjednoczone, które Prezydent określił jako mocarstwo będące główną podporą tych narodów w świecie, które dążą do odbudowania swej cywilizacji w zgodzie z zasadami demokracji i wolności".

„Podstawą i sercem naszej siły, mówił Prezydent Truman, jest pomoc gospodarcza, jakiej udzielamy światu. Żeby ta pomoc była skuteczna, trzeba żeby była ona poparta wystarczającą siłą zbrojną. Tak pojęta siła U.S.A. da wolnym narodom świata pewne poczucie bezpieczeństwa, kiedy się odbudują. Wszystkie te elementy siły U.S.A. winny wypływać w większej części z produkcji amerykańskich kopalń, fabryk i ferm. Tak pojęta siła gospodarki amerykańskiej jest kamieniem węgielnym, na którym spoczywają nasze nadzieje na ustanowienie pokoju wolnych narodów w świecie. Bez tego nie będziemy mogli zapewnić ani pomocy, ani nie będziemy mogli być przykładem mocarstwa, które przewodzi innym narodom.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Kilka uwag"

W związku z artykułami dyskusyjnymi, pragnę przesłać pewne uwagi, dotyczące niektórych autorów, którzy w swych artykułach, moim zdaniem wykraczają poza pewne ramy, jeśli chodzi o walki charakteru politycznego. Walce tej się nie sprzeciwiam, gdyż uważam, iż każdy myślący człowiek, ma prawo do głoszenia swych przekonań. Mnie się jednak zdaje, iż we wspomnianej walce nie wolno nam nadużywać słów Bóg, Chrystus, lub Pismo św., w którym przecież jest podane: „miłujcie nieprzyjacioły wasze". Polityka nie ma tam miejsca, a walka godzi w serce bliźniego. Czyż mamy prawo nazywać się chrześcijanami, jeżeli tego nakazu nie przestrzegamy? Skłonni jesteśmy do wykazywania błędów innych, sami tkwiąc w błędach podobnych. Taki stan rzeczy Chrystus Pan gani, mówiąc: „Wyjmij pierwej belkę z oka twego, tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego. Zarzut w art. dysk. pod adresem bliźnich, jakoby tylko pozornie sprawowali obrządki religijne, godzi także nawet w niektórych ludzi stojących w obronie katolików. Chwiejność przekonań bowiem znajdziemy w każdym nieomal człowieku, a o jego przekonaniu decydują okoliczności, jakie go otaczają. Są tacy także, u których wiara wyznawana jest tylko pozornie, usta chwalące Boga w świątyni, nie zawsze robią to, co głoszą, poza jej murami. Bardzo wiele można wyciągnąć wniosków z dzisiejszego położenia, dających dowody, iż chrześcijaństwo nie spełniło swego zadania. To zaś dało powód i grunt do narodzin marksizmu i bezbożnictwa. Trudno temu niestety zaprzeczyć, że teoria marksistowska zatriumfowała właśnie dzięki tyranii, niewoli pańszczyźnianej i nietolerancji. Krzywdy wyrządzone klasie pracującej przez wieki nie zostaną zagojone krzykliwym rozdzieraniem szat. Dziwi mnie także bardzo twierdzenie, jakoby P.S.L. było stronnictwem katolickim. Wiadomym każdemu, że P.S.L. jest stronnictwem politycznym.

Na dowód zmuszony jestem przytoczyć wypadek, w jakich stosunkach był odłam katolików ze Stronnictwem Ludowym przed rokiem 1923, gdy jeszcze byłem w Polsce. Organ pewnego odłamu katolickiego w Tarnowie pod tyt. „Lud Katolicki" i jej czytelnicy byli często w sprzeczności z „Piastem", organem P.S.L. i z prezesem W. Witosem.

St. Wróbel.

Waszyngton ośrodkiem uchodztwa przeciwkomunistycznego

Paryż. — Korespondent dziennika „Combat" w ankiecie o współczesnych ruchach emigracyjnych pisze m. in.: „Siłą rzeczy Stany Zjednoczone przyciągają do siebie dzisiaj wszelkie działalności, skierowane przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Tym się tłumaczy, że uchodźcy z Europy środkowej i wschodniej, przekroczywszy Atlantyk choćby w małej tylko liczbie, tworzą centralę do walki. Działalność ich zwiększa się lub zmniejsza, zależnie od rytmu „wojny na zimno".

Taki stan rzeczy przeszkodził dotychczas w utworzeniu rządu na wygnaniu dla Rumunii, Węgier, Jugosławii i Bułgarii i wpływa na przygaszenie rządu polskiego w Londynie. Dopóki Departament Stanu będzie uważał za korzystniejsze dla siebie utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z państwami bloku sowieckiego, działalność komitetów na wygnaniu będzie hamowana. Coraz liczniejsze jednakże są od pewnego czasu oznaki zaostrzenia się walki amerykańsko-sowieckiej, co prawdopodobnie pociągnie za sobą utworzenie tych rządów".

Nowe próby z bombą atomową na Pacyfiku?

Waszyngton. — W kołach amerykańskiej Komisji Atomowej nie zaprzecza się wiadomości, iż w ostatnich dniach uczeni i technicy amerykańscy mieli dokonać nowej próby z bombą atomową w bazie atomowej Enwetok na Pacyfiku. Tym razem bomba atomowa nie była zrzucona z samolotu.

Prześladowanie katolików w Europie środ.-wschodniej
2 wyroki śmierci w procesie szpiegowskim

BELGRAD. — W dniu 16 kwietnia sąd wojenny w Belgradzie ogłosił wyrok w procesie, w którym oskarżono 12 osób, a wśród nich byłego przywódcę słoweńskiej partii katolickiej. Wszyscy byli oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Ameryki. Sąd skazał dwóch na karę śmierci, 10 pozostałych na kary więzienia od 2 lat do dożywotniego więzienia.

Praca w państwie totalnym

Tajemnica wykonania planu ponad normę

(Rozmowa korespondenta naszego z byłym komsomolcem)

Podczas jednej z rozmów z byłym komsomolcem, który poprzez Polskę, Niemcy dostał się do Francji, by stąd wyjechać do Ameryki Południowej, poruszyliśmy sprawę wykonania planu gospodarczego w państwach totalnych w Europie środkowo - wschodniej.

— W państwach tych we wszystkich instytucjach, a więc w biurach, fabrykach, kołchozach, kopalniach, na kolejach — wszędzie istnieje plan, nakreślający sumę produkcji, która powinna być wykonana w ściśle określonym czasie...

— A gdy się nie wykona? przerywam

„Niech się inni martwią!"

— Plan musi być wykonany, nie tylko w zakreślonych granicach **ale ponad normę.** Odpowiadają za to kierownik prac, oraz wszyscy robotnicy. Wszystkim więc — nie wyłączając komisarza-przedstawiciela władzy, zależy by plan wykonano.

— Jest to nie lada zadanie, powiada były komisarz; nieraz normy tą tak wysokie, że choćby się było olbrzymem, nie jest się w stanie podołać. Wtenczas się kombinuje...

— Kombinuje? Jak?

— Po prostu przy zdawaniu produkcji liczy się niektóre artykuły dwa razy, lub oddaje się do obliczeń szmelc, względnie wykańcza się potężnie powierzoną pracę. Co dalej dzieje się z tym artykułem: niech się inni martwią.

— Jak to wygląda w praktyce?

— Całkiem prosto. Pozwoli pan, że przytoczę tu autentyczny fakt z „kombinatu mandarynkowego" w południowej Rosji.

— Podczas zbioru mandarynek (w Gruzji) każdy z robotników, zatrudnionych przy segregowaniu owocu, miał obowiązek przesegregowania ośmiu ton dziennie. Prawda, że samo segregowanie odbywało się maszynowo; robotnicy pakowali do skrzyń, ważyli i odstawiali owoc do magazynów. Niemniej, spakowanie, odważenie i odniesienie do magazynów 8 ton towaru przez jednego robotnika w ciągu jednego dnia, to praca ponad siły.

— Stałem wówczas w pobliżu wagi. W pewnej chwili spostrzegłem, że robotnicy po zdjęciu skrzyni z wagi, zamiast do magazynu, zniknęli ze skrzyniami w drzwiach sąsiadujących z wejściem do magazynów. [illegible] drzwiami wynieśli skrzynie na podwórze i ten sam towar złożyli na wagę po raz drugi. Manewr ten został powtórzony kilkakrotnie w ciągu dnia i wieczorem plan był wykonany w 138,2 procentach!

— I to tak można?

— Dlaczego nie można? Przecież wszyscy byli zadowoleni: dyrektor kołchozu, kołchoźnik, robotnicy — plan wykonano, zaś o dalszy los mandarynek niech się kto inny matrwi. Zresztą połowa mandarynek i tak uległa zepsuciu jeszcze przed ekspedycją.

Konwojenci i więźniowie

— To samo dzieje się wszędzie, tylko forma „kombinacji" jest inna. Fabryka butów, przygotowawszy maszyny na jeden model i na jeden numer — wyrabia olbrzymią serię obuwia 150 procent ponad plan. Doszło jednak do tego, że przez pewien czas koszary w Samarkandzie nie miały innych butów jak tylko numer 38: grunt, że zgadzała się ilość odstawionych przez fabrykę par. W hutach podaje się do obliczeń sztuki, które w fabrykach na Zachodzie normalnie skierowano by na szmelc, jako wadliwie sporządzone. W kołchozach wiejskich sztuka dwukrotnego ważenia jest znana powszechnie. Podobnie oblicza się produkcję wszędzie, w biurach, na kolejach. Proszę nie zapominać, że Gogol był Rosjaninem i niczego nie wymyślił. Duch jego bohaterów żyje nadal.

— Podczas wojny, opowiadał dalej komsomolec, zdarzało się, że żołnierze otrzymali rozkaz odstawienia grupy jeńców do wyznaczonego miasta. Po drodze kilku więźniów zbiegło! Konwojenci nie namyślając się wiele, aresztowali kilku pierwszych Rosjan spotkanych na ulicy i odstawiali razem z jeńcami! Liczba jeńców zgadzała się. O to, że wśród jeńców byli autentyczni Rosjanie, niech się kto inny martwi!

— Ba! zdarzało się, że plan odstawienia jeńców wykonywano w 110 procentach! Zamiast 100 jeńców — doprowadzono 110!

— Wierzyć się nie chce, wtrącamy, by w ten sposób postępowano w całej Rosji.

— Niech pan nie zapomina, że Rosja jest krajem o ogromnych przestrzeniach, przy tym jest krajem ludnym. Wszystkie te „kombinacje" lokalne giną w ogromie pracy, wykładanej wytwórczości. Zresztą w „kombinacjach" biorą udział wszyscy... do dygnitarzy na szczeblach komisarzy poszczególnych republik. Przecież im także zależy na wykonaniu planu. Wie o tym każdy, nawet sam Stalin.

W Polsce to samo...

— I tu dochodzimy, powiada rozmówca, do tajemnic urządzanych co pewien czas „czystek" na terenach poszczególnych republik.

— Nagle, jak grom z nieba, do któregoś z okręgów zjeżdża wyborowe wojsko N.K.W.D. wraz ze sztabem i rozpoczynają się aresztowania na wszystkich szczeblach i we wszystkich komórkach. Przez kilka tygodni ludność żyje pod terrorem, gdyż aresztowania i zsylki obejmują winnych i niewinnych. — Kilka tysięcy ludzi „znika" podczas każdej „czystki". Widziałem takie transporty „sabotażystów" i „kontrrewolucjonistów" w kierunku Azji lub Sołówek.

„Czystki" na postrach

— System „kombinacyj" przy wykonywaniu planu jest znany nie tylko w Rosji.

— ? ?

Wszędzie, gdzie istnieje państwowy plan, zależny od urzędników państwowych, tam istnieją „kombinacje". W Polsce też są one znane w tych gałęziach produkcji, dla których sporządzono państwowy plan. Widziałem dużo powiada były komsomolec. W Łodzi płótna ze skazą oddaje się jako produkcję pełnowartościową. W fabrykach na Śląsku szmelc wypycha się jako produkcję. Tu i tam towary idą dwu lub trzykrotnie na wagę — byle plan był wykonany ponad normę.

* * *

„O resztę niech się inni martwią!"

J. Urban.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Pierwsza żona generała Mac-Arthura miss Helber prowadzi obecnie zaciętą kampanię przedwyborczą przeciwko swemu dawnemu niewiernemu małżonkowi. Nareszcie okazja do zemsty.

■ W Nowym Jorku należy do dobrego tonu zaofiarować chorym przyjaciołom zamiast kwiatów i czekolady jeden dzień w dobrej klinice. Oryginalny pomysł.

■ Władze rosyjskie poleciły obniżyć o 20% cenę za wódkę i o 10% cenę kawioru, by jak oświadczają urzędnicy, wyrównać poziom życia i stopę życiową. Przypuszczalnie, by wszyscy „jednakowo chodzili zalani w pestkę"....

■ W hiszpańskiej małej wiosce Maninos koło Oviedo kura znosiła cztery jajka jedno po drugim o wadze 170 gramów. W każdym z tych jajek było dwa żółtka. Kiedy wiadomość rozeszła się w okolicy, znalazło się wielu kandydatów na tak niezwykłą zielononóżkę. Podobno w drodze przetargu cena za kurę osiągnęła do 10 tysięcy franków. Kura zasługująca na wszelkie uznanie...

■ Aktor Adolf Menjou, który przepowiedział śmierć Masaryka, przewiduje nowe sensacyjne wypadki w Czechosłowacji. Niezmordowana Pitia grecka bez trójnoga. Złowrogi puszczyk.

■ Pani Ruth Froeming, kandydatka na burmistrza w spódnicy w mieście Milwaukee w USA. po wydaniu 200 dolarów na kampanię wyborczą, oświadczyła, iż jest to wrażenie bardziej przyjemne, aniżeli kupić za tę samą cenę kapelusz kobiecy. Kobieta o ciekawym smaku. Polityka może ją zgubić.

■ Matki Angielki domagają się ze strony władz państwowych wydania zarządzeń zabraniających palenia młodzieży w wieku szkolnym..... Powód — „Wzrost przestępczości wśród młodzieży". Mądre są te stare córy Albionu.

Żydzi wysadzili pociąg brytyjski z amunicją
Ciężkie walki w Jerozolimie. — Interwencja wojsk brytyjskich

Jerozolima — W sobotę w godzinach wieczornych Żydzi wysadzili w Beniamina, koło Hadars w północnej Palestynie pociąg brytyjski z amunicją. Równocześnie napastnicy otworzyli silny ogień na oddziały brytyjskie, które miały zabitych i rannych.

W niedzielę słyszano kilka eksplozyj w Jerozolimie. Żydzi wysadzili dom arabski w powietrze. Wskutek tego wywiązała się walka, zakończona interwencją wojsk brytyjskich.

JEROZOLIMA. — Pomiędzy Żydami i Arabami doszło w niedzielę do krwawych starć w rejonie Newe Jakor, niedaleko Jerozolimy. Źródła arabskie doniosły, iż Żydzi



(Foto: Record)
Starcie między Żydami a Arabami w Palestynie.

stracili co najmniej 50 zabitych. Żydzi oświadczyli, iż w walkach w tym rejonie odparli Arabów z ciężkimi stratami.

Rosjanie gotowi dopuścić świadectwa innych narodowości w sprawie katastrofy lotniczej nad Berlinem

BERLIN. — Rozgłośnia radiowa kontrolowana przez Rosjan w Berlinie omawiając w piątek prace brytyjskiej Komisji śledczej, pracującej oddzielnie obok Komisji rosyjskiej, podała do wiadomości, iż Rosjanie gotowi są zbadać świadectwa świadków wszelkich innych narodowości, ale oddzielnie i zestawić je ze świadectwami rosyjskimi; świadectwa rosyjskie mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Władze brytyjskie stanęły na stanowisku, iż w razie stwierdzenia winy lotnika rosyjskiego, zwrócą się do Rosji o odszkodowanie dla rodzin, których członkowie stracili życie w katastrofie nad Berlinem.

*

Konwój z 300 samochodami przybył do Jerozolimy, 14 zabitych

JEROZOLIMA. — W sobotę przybył do Jerozolimy z Tel-Avivu transport żywności składający się z 300 samochodów ciężarowych. Transport konwojowany był przez 1.500 członków „Haganah". W czasie walk miało zginąć na przedmieściach Jerozolimy 15 Arabów.

★

Rada Bezpieczeństwa nakazała zawieszenie działań w Palestynie

LAKE-SUCCES. — Rada Bezpieczeństwa O.N.Z. zadecydowała w sobotę 9 głosami, przy wstrzymaniu się Rosji i Ukrainy, zalecić Arabom i Żydom zawieszenie wszelkich działań wojennych w Palestynie do 15 maja br. W. Brytania będzie czuwać nad wykonaniem tego postanowienia. Arabowie i Żydzi wezwani zostali do wstrzymania się od wszelkich działań sabotażowych, politycznych, terroryzmu oraz niepotrzebnego rozlewu krwi. W kołach obserwatorów zagranicznych panuje przekonanie, iż istnieje małe prawdopodobieństwo, by Arabowie i Żydzi zgodzili się na zawieszenie broni.

Niepokoje w Kolumbii trwają

WASZYNGTON. — Nadeszły tutaj z Kolumbii wiadomości, donoszące o pożarach w rafineriach nafty w Barranca Bermeja oraz zawładnięciu przez rewolucjonistów kopalniami złota i platyny w Choco Pacifio i Agoya. Poza tym trwać mają niepokoje w okręgach Turpo i Agoya.

—:-:—

Konferencja w Bogocie skróci swe prace

Bogota. — Wskutek wielkich szkód poczynionych w salach zebrań w stolicy Kolumbii, konferencja panamerykańska obraduje obecnie w jednej ze szkół na przedmieściu miasta. Szefowie delegacyj pragną wykazać, że jedność wszechamerykańska trwa dalej, ale wydaje się wątpliwym, by prace mogły toczyć się jeszcze przez dłuższy czas w niespokojnej atmosferze, jaka bądź co bądź trwa jeszcze w Kolumbii.

—:-:—

Stan wyjątkowy w Persji

Teheran. — W związku z agitacją skrajnych elementów lewicowych w trzech prowincjach przylegających bezpośrednio do Morza Kaspijskiego, perskie władze wojskowe ogłosiły stan wyjątkowy. Prowincja Mazanderan jest objęta tymi zarządzeniami. W kilku fabrykach władze policyjne aresztowały komunistów.

—:-:—

22 tysiące powodzian w 8 stanach U.S.A.

CHICAGO. — Ostatnie wiadomości, napływające ze Stanów Zjednoczonych dowodzą, iż na skutek wielkich opadów deszczowych w U.S.A. w 8 stanach straciło dach nad głową ponad 22 tysiące mieszkańców. Do najbardziej krytycznych sytuacyj dochodziło wzdłuż rzeki Ohio, która wylała na znacznych przestrzeniach, zalewając zachodnią Wirginię, Pensylwanię, Ohio, Kentucky i Indianę. Na rzece Suwanee podniósł się stan wody po wielkich opadach w okolicy Tallahassee i Fla.

Rzeka Czerwona w stanie północnej Dakoty osiągła stan, który nie był notowany od 50 lat. W samej zachodniej Wirginii 10 tysięcy ludzi musiało porzucić swe domostwa, chroniąc się przed powodzią. W miejscowości Cincinnati jest 4 tysiące powodzian,

Amerykańskie statki wojenne na Morzu Śródziemnym

Waszyngton. — Amerykański Departament Marynarki Wojennej zapowiedział w piątek przybycie w czerwcu br. na Morze Śródziemne grupy okrętów wojennych U.S.A. z lotniskowcem „Coral Sea" na czele. Lotniskowiec ten, który liczy 45 tysięcy ton wyporności stanie na czele okrętów liczących 13 jednostek. Wśród załogi na tych okrętach znajdą się w pierwszym rzędzie uczniowie ze szkoły Marynarki U.S.A. w West-Point, jak również kilka tysięcy marynarzy rezerwistów.

*

Eskadra amerykańska na wodach Francji

PARYŻ. — Władze francuskiej marynarki wojennej oświadczyły w piątek, iż do zatoki w Villefranche przybędzie w najbliższych dniach amerykańska eskadra z krążownikiem „Rochesier" na czele, lotniskowcem „Philippino Soa" i innymi mniejszymi okrętami pomocniczymi. Niektóre z jednostek zawiną do portu w Juan, a lotniskowiec zatrzyma się na wodach w Hyères.

★

Ćwiczenia amerykańskie na Alasce

WASZYNGTON. — Na podstawie rozkazów Departamentu Obrony Narodowej na Alaskę przewiezione zostaną znaczne oddziały piechoty i innych wojsk technicznych, celem, jak powiada oświadczenie władz wojskowych, odbycia ćwiczeń na większą skalę na terenach najdalej położonych. Na Alaskę mają więc przybyć w pierwszym rzędzie oddziały liniowe, których dotychczas tam nie było.

★

Nota trzech mocarstw do Związku Sowieckiego w sprawie Triestu

PARYŻ. — Francja, Anglia i Stany Zjednoczone wystosowały ponownie do Związku Sowieckiego notę w sprawie zwrócenia Triestu Włochom. Nota wskazuje, że zaproponowana przez trzy mocarstwa procedura nie ma w sobie nic antydemokratycznego, jak to twierdzi odpowiedź sowiecka, ale przeciwnie, odwołuje się do czterech mocarstw, które pierwotnie dyskutowały nad traktatem pokojowym z Włochami.

Trzy mocarstwa zapewniają poza tym, że nie zamierzają wykluczyć z rewizji traktatu żadnego z 21 państw, które złożyły pod nim swój podpis. Nota domaga się ponadto, by Związek Sowiecki w najbliższym czasie podał procedurę, na którą byłby gotów się zgodzić.

Polacy we Francji na przestrzeni wieków

Mówiąc o Polakach we Francji, nie mamy na myśli obecnej naszej Emigracji, ale tych naszych rodaków z dawnej przeszłości, którzy się dali poznać na tutejszym terenie przez swoją wiedzę i pracę, i których nazwiska znajdujemy tak w książkach polskich, jak i francuskich.

Któż to byli ci Polacy i jakimi czynami dali się poznać? Przerzucając kartki Historii dziejów i kultury, znajdujemy okres w dziejach Polski, gdzie silny wpływ francuszczyzny odbił się na stosunkach społecznych i kulturalnych naszego Kraju. Za czasów Stanisława Leszczyńskiego zacieśniły się coraz bardziej stosunki polsko-francuskie. Uczeni i dyplomaci chętnie odwiedzali Francję, przenosząc wiele wzorów z Zachodu do naszego Kraju.

Wiemy, że już Jan Kochanowski, słynny poeta, odbywał studia w Sorbonie. Wiemy dalej, że Jan Sobieski, król polski, bawił na dworze wersalskim, wzbudzając podziw swoją postawą i wielkopańskim gestem. W w. XVIII mieszka we Francji Andrzej Morsztyn, podskarbi koronny, literat, tłumacz Corneille'a „Cida" i wielki dyplomata.

W drugiej połowie XVIII wieku głośnym się staje nazwisko gen. Sułkowskiego, którego współcześni nazywali rywalem Napoleona. W wieku XIX, po rozbiorach, liczne rzesze polskich wygnańców przybyły do Francji. Gdy się czyta Almanach Emigracji Adolfa Krosnowskiego w Paryżu, w połowie XIX w. widzi się długi szereg znanych i zasłużonych pisarzy, publicystów, poetów i uczonych, którzy zmuszeni byli opuścić Kraj rodzinny przed obcą przemocą, by tu na zaprzyjaźnionej ziemi walczyć dla sprawy polskiej.

Szczególnie warto przypomnieć nazwiska Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, oraz ks. Czartoryskiego, Wł. Zamojskiego i wielu innych. Wielka liczba Polaków mniej sławnych a zdolnych przyjęła obywatelstwo francuskie i pozostała na zawsze we Francji. Taki np. Aleksander Wołodkowicz rozbudowuje fabryki włókiennicze w okolicach Lyonu. Dominik Saski odgrywa, jako oficer, wielką rolę na dworze Napoleona III, a syn jego zostaje generałem francuskim. Jeszcze inny Polak, Michał Kleczkowski, osiada we Francji, jako wybitny znawca języków wschodnich, pracując jako profesor w szkole Orientalnej w Paryżu, a następnie jako pełnomocny minister Rządu Francuskiego w Chinach. Wiele jeszcze nazwisk moglibyśmy wymienić, posługując się wyżej wspomnianym Almanachem, jednak brak miejsca nie pozwala nam na to. Może kiedyś jeszcze powrócimy do tego tematu. Zagadnienie bowiem stosunków polsko - francuskich zajmuje osobny i ważny rozdział w Historii Narodu Polskiego.

P. G.

De Gasperi zmęczony propagandą wyborczą



(Foto: France-Clichés)
Przemawiając przed wyborcami w Trydencie, premier włoski de Gasperi zasłabł. Wzmocniony pokrzepiającym napojem, Premier (na krześle) wkrótce przyszedł do siebie.



(Foto: Record)
Zebranie wyborcze pod gołym niebem na Sycylii.

Deszcz ulotek wyborczych nad Mediolanem



(Foto: Associated Press)
Partie polityczne w walce przedwyborczej zasypały wprost Mediolan ulotkami, rzucanymi z samolotów. Ludność zbierała ulotki i zapoznawała się z treścią.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

35) (Ciąg dalszy)

Kardynał postanowił w duchu pomówić z Urbanem VIII o prośbie natrętnego gościa i nakłonić go w kierunku przychylnego załatwienia. Naturalnie gdy polski pan okaże, że jego chęć nie jest przelotną zachcianką i nowy szturm o Wizerunek przypuści.

Lecz Wojewoda dotrzymał obietnicy i do tego tematu więcej nie powrócił.

ROZDZIAŁ IX.

Messer Baptysta Corbino był długoletnim zakrystianem papieskim a zarazem zapamiętałym graczem. Od długich lat hołdował demonowi gry. Ten ostatni nie był łaskawy na swego wyznawcę i za Baptystą wlokła się nieustannie zła karta. Toteż pomimo lukratywnego stanowiska, pozostawał w nędzy. Miał gdzieś po świecie dorosłe dzieci, o które się nie troszczył, a one nie troszczyły się również o niego. Pozostała mu tylko żona, stara wysuszona jędza, która nie szczędziła mu przy każdej sposobności razów a nie nazywała inaczej, jak synem osła i świni, pokurczem diabelskim i hańbą całego miasta. Spokojny z natury Baptysta uciekał od wybuchów żoninych, na które zresztą rzadko się narażał. Służba kościelna i kości pochłaniały cały jego czas.

Był pobożny, ale miał żal do Madonny i Świętych za stały brak szczęścia w grze. Modlił się żarliwie, całował relikwie, ocierał o nie brudne chusty i ręce, poczem szedł do szynku pod Zieloną Gwiazdą, pełen nadziei, która zawodziła go zawsze. Ważną rolę w jego życiu odegrał sławny astrolog Lamponi, który potrzebował pewnego razu śliny Urbana VIII. dla jakichś podejrzanych praktyk. Baptysta mógł mu jej dostarczyć, gdyż papież tego dnia splunął siarczyście na posadzkę oratorium w stronę znienawidzonego posła cesarskiego. Astrolog przez wdzięczność postawił mu horoskop. Jak na dłoni okazało się wtedy, że Baptysta oddaje się szlachetnej namiętności hazardu, gdyż narodziny jego wypadły w chwili, gdy Ziemia wchodziła w znak Saturna i Merkurego zarazem. Wytrwałe zaś niepowodzenia spowodowane były nieprzyjaznymi wpływami Skorpiona i Wagi. Zła dola miała zmienić się dopiero, gdy Baptysta rzuci na szalę szczęścia niemniej niż sto dukatów. Od tej chwili Fortuna będzie biegła w jego ślady i umrze bogatym człowiekiem.

Po tym horoskopie Baptysta, który pił często, upił się z rozpaczy podwójnie. Przez całe życie nie przeszło mu przez ręce sto dukatów, on zaś miałby mieć taką sumę od razu na stawkę? Nie ocierał się już o relikwie, ale zabierał je ze sobą, wyjmując ostrożnie z relikwiarzy i odnosząc rano nieznacznie z powrotem. Stale nosił przy sobie krew św. Hipolita w ampułce, św. męczennika Antonina kostkę, św. Weroniki ząb trzonowy. Prócz tego nosił także wysuszony grzebień czarnego koguta, szczękę nietoperza i skarabeusza wyrzniętego w karbunkule, który to kamień oddalać miał złe uroki. — Wszystko to jednak nie pomagało. Powodzenie było mu stale przeciwne, choć okręcał się z krzesłem trzy razy, pluł do sufitu i dwoma palcami strząsał uroki na podłogę.

Towarzysze spod Zielonej Gwiazdy nie chcieli z nim grywać, odkąd nie miał czym płacić i witali obelżywymi krzykami podobnymi do żoninych. Baptysta stracił zdrowie ze zmartwienia, zżółkł, wysechł i poważnie zaczynał rozmyślać, czy nie lepiej poszukać opieki diabła, skoro wszyscy Święci razem pomóc mu nie mogą.

Wiadomość, że dostojny pan cudzoziemski, który w kaplicy cudownego uzdrowienia doznał, — (jednemu szydła golą, drugiemu brzytwy nie chcą. Przyjechał, raz się pomodlił i cud wyprosił, podczas gdy on, Baptysta od tylu lat o skraweczek cudu zabiega), — chce się z nim widzieć spadła na zakrystiana niespodziewanie. Pierwszym jego uczuciem był strach. Nie wróżył sobie nic dobrego po tym wezwaniu. Dawnymi czasy wzywali go nieraz panowie cudzoziemscy żądni dowiedzieć się czegoś z poufnych słów papieża. Ale Baptysta pochłonięty swoim nałogiem nie wiedział nigdy nic. Nie posiadał zmysłu intryg politycznych, w których celowała większość jego ziomków. Nie miał za obola wyobraźni. Nie potrafił do jednego podsłuchanego słowa dodać dziesięciu i takowych jedenastu drogo sprzedać. Toteż ciekawi, którzy liczyli, że za jego pomocą chwycą nici sekretnych zamiarów papieża, rozczarowani odprawiali go z niczym, nierzadko z nawiązką szturchańców. Od paru lat nie wzywał go nikt. Miał już ustaloną powszechnie opinię nierozgarniętego głupca, myślącego jedynie o kościach. Być może, że dlatego właśnie trzymał go Ojciec św. zamykając oczy na nałóg swego zakrystiana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KWIECIEŃ
20
Wtorek

Dziś: Teodora
Jutro: Anzelma
Pojutrze: Sotera

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16 657
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Wszystkie narody mają swoje legendy o duchach pokutujących po starych zamczyskach, a nawet w niektórych domach prywatnych. Najwięcej jednak ma ich literatura brytyjska.

Ostatnio w Kornwalli w Anglii Mrs. Shelley ogłosiła wiadomość, iż wynajmie za darmo „cały zamek, który odwiedzają duchy nocne". Ogłoszenie podkreśla, iż zamek nadaje się doskonale do zamieszkania, ponieważ zjawy nocne pojawiają się jedynie w pewnym korytarzu i nie przychodzą do żadnego pokoju. Duchy zatrzymują się zwykle w klatce schodowej i mieszkańcy nie mogą się skarżyć na ich hałaśliwe zachowanie się.

W dobie obecnego kryzysu mieszkaniowego w W. Brytanii poszukujący mieszkań w lot podchwycili ogłoszenie pani Shelly. Podobno 400 kandydatów pragnie żyć w bezpośrednim sąsiedztwie duchów w pamiętnym zamku. — Większość kandydatów „uwielbia nawet nocne duchów rozmowy". Doskonała zaś okazja, by zdobyć mieszkanie za darmo wprawiła Brytyjczyków w zdumienie.

Niektórzy dziennikarze nastrojeni bardziej romantycznie przypuszczają, iż pani Shelley ukrywa coś w tej całej historii zamkowej. Jedni powiadają, iż pragnie rozstać się z cieniami przeszłości i starym „widmem" swojej dawnej miłości. Inni sądzą, iż na stare lata nie chce już zazdrośnie taić swych dawnych tajemnic.

Do najbardziej sensacyjnych faktów należy to, iż wśród kandydatów, którzy pragną zamieszkać ten zamek, zgłosiło się wielu byłych wojskowych i oficerów zawodowych. Zdecydowani oni są podjąć walkę w razie nawiedzenia zamku przy pomocy nowoczesnych środków bojowych.

Sąsiedzi zamieszkujący zamek nie ukrywają, iż niejednemu śmiałkowi włosy posiwiały, gdy się zetknął przypadkowo ze zjawą nocną w zamku pani Shelley.

Cały sęk w tym, czy zjawa nocna da się wystraszyć przez żołnierzy ostatniej wojny...

126.000 ton pszenicy amerykańskiej dla Francji

Waszyngton. — Biuro administracji planu Marshalla, którym kieruje p. Hoffman, ogłosiło, że wywóz 126.000 ton pszenicy dla Francji w ramach tego planu, został dozwolony. Przesyłka ma wartość 14.112 tysięcy dolarów.

—:-:—

Godziny nadliczbowe powyżej 45-tej wolne od podatku

Paryż. — Minister Skarbu wydał dekret, na mocy którego płace pobrane za pracę poza czasem 45 godzin tygodniowo, są wolne od wszelkich podatków. Dekret dotyczy wynagrodzeń do 400 tysięcy franków rocznie.

—:-:—

Kolejarze francuscy u Ojca św.

Watykan. — Ojciec św. Pius XII przyjął na audiencji w dniu 12 kwietnia 400 kolejarzy, którzy przybyli do Rzymu dla uczczenia 50-tej rocznicy powstania organizacji francuskich kolejarzy katolickich. Ojciec św. przemówił do kolejarzy po francusku. M.in. powiedział: „Moglibyśmy, Najdrożsi Synowie, przyjąć was słowami, jakie apostoł Paweł skierował do uczniów swoich w Salonikach: „wiara Wasza w Boga wszędzie tak dobrze jest znana, że nie potrzeba jej już wysławiać. Głosicie przekonania wasze nie tylko w miastach Francji, ale w całym kraju, którym przejeżdżacie we wszystkich kierunkach. Manifestujecie je publicznie na zebraniach i kongresach, ale także przede wszystkim Waszym osobistym prowadzeniem się i całą Waszą postawą". Ojciec św. udzielił w końcu kolejarzom francuskim swego apostolskiego błogosławieństwa. (C.I.C.)

Pierwszy pociąg z winem włoskim



(Foto: France-Clichés)
Na dworzec w Bercy-Conflans pod Paryżem zajechał pierwszy pociąg z 37 wagonami-cysternami z winem włoskim. Wino zostanie sprzedane po cenie 46 fr. za litr. — Na zdjęciu: kolejarze próbują pierwszego wina włoskiego, nadeszłego do Paryża.

Wieści z Polski

Prawda o „krwawej niedzieli" wyszła na jaw w procesie Forstera

Bydgoszcz. — W procesie Forstera złożył zeznania w charakterze świadka red. Józef Kołodziejczyk, autor książki pt. „Prawda o krwawej niedzieli". Świadek stwierdził na wstępie, że ludności niemieckiej, której przed wojną nie było wiele, działo się dobrze. Stosunki polsko-niemieckie układały się poprawnie, dopiero w 1939 r. miały miejsce drobniutkie nieporozumienia. Tolerancja polska szła tak daleko, że pozwalano w „Deutsche Rundschau" posługiwać się niemieckimi nazwami miejscowości, więc w gazecie nie pisano Bydgoszcz, lecz Bromberg. Stosunek Polaków do Niemców w Bydgoszczy był zawsze lojalny, tolerancyjny i prawdziwie obywatelski.

Świadek znalazł się 3. 9. 39 r. na Zbożowym Rynku, gdy tamtędy przejeżdżały polskie tabory. Nagle ze wszystkich stron ze szczytów i okien domów posypały się strzały. Był to tak niespodziewany napad, że w pierwszej chwili nie można było sobie wytłumaczyć, co się dzieje. Niebawem świadkowi udało się ustalić, że strzelanina wynikła w całym mieście, że kulami atakowano pojawiających się na ulicach żołnierzy polskich i dla tej akcji przyjęto nazwę „powstanie Niemców w Bydgoszczy". Było ono działaniem dywersyjnym, z góry uplanowanym czego najlepszym dowodem jest fakt, że o jednej porze wybuchło w całym mieście i że już na tydzień przed wybuchem wojny ściągano do Bydgoszczy okolicznych volksdeutschów, którym w ostatniej chwili przyszli w sukurs skoczkowie spadochronowi.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo, świadek z ciekawości dziennikarskiej pozostawał na ulicach miasta i mógł zauważyć reakcję W.P. na tę dywersję. Widział więc, że patrole wyłapywały niemieckich dywersantów i kierowały do gmachu komendy policji. Był taki moment, że znajdowało się tam 400 osób pod dozorem 1 policjanta. W nocy z 3 na 4 września, świadek, wyszedłszy znów na miasto spotkał oficera, który mu się skarżył, że nie wie co z aresztowanymi zrobić, gdyż wszystkie władze opuściły miasto i nikt nie może udzielić mu dyrektywy, wobec tego rozpuścił wszystkich do domów.

Wobec oczywistego chaosu, postanowiono nazajutrz utworzyć Straż Obywatelską dla utrzymania porządku w mieście i uprzątnięcia z ulic ciał ludzi którzy padli w walkach ulicznych i podczas ostatnich nalotów. Akcji tej przewodził p. Łoszewski, który nie miał dobrej opinii o uzbrojeniu członków tej straży, gdyż amunicja nie pasowała do karabinów jakie otrzymali. Był to więc tylko pozór uzbrojenia. Ta sama Straż Obywatelska przekazała miasto komendantowi niemieckiemu i za tak lojalne wystąpienie naraziła się na surowe represje.

Taka jest obiektywna prawda o wydarzeniach z 3 września, z których propaganda niemiecka na rozkaz czynników partyjnych uczyniła „krwawą niedzielę" i pod tym pretekstem wytoczyła morze krwi z niewinnego społeczeństwa polskiego. Prawda ta była doskonale znana oskarżonemu, lecz wolał on o niej zapomnieć, bo „krwawa niedziela" była dla niego wygodną odskocznią do likwidacji i eksterminacji Polaków na Pomorzu.

Są jeszcze serca litościwe w Polsce, ale nie mają ich czynniki wywożące żywność

Warszawa. — „Życie Warszawy" podaje następujący obrazek:

„Do eleganckiej restauracji przyszli dzisiaj dziwni goście. Takim klientom nie usługiwali jeszcze kelnerzy „Gospody myśliwskiej". I na pewno ci chłopcy nie jedli nigdy w życiu tak smacznego i tak ładnie podanego obiadu. Toteż siedzą oszołomieni i zdziwieni, a najmłodszemu, 3-letniemu Władziowi wyraźnie zbiera się na płacz. Jednak głód zwycięża. Za chwilę talerze są puste. Antoś prosi o drugą porcję i kelner przynosi bez szemrania pełen talerz rosołu.

Właściciel lokalu, p. Stanisław Śniadowski patrzy z uśmiechem jak malcy jedzą. Jako jeden z pierwszych spośród właścicieli zakładów gastronomicznych zgłosił gotowość dożywiania biednych dzieci. Zadeklarował tylko obiady, ale gdy zobaczył jak chłopcy są mizerni i wygłodniali postanowił dodać także i śniadania. Więc czterech malców z których najmłodszy ma 3 lata, a najstarszy 9, otrzymują prawie że całodzienne utrzymanie. Żywi się przy nich i krewna, która ich przyprowadza.

Kobieta opowiada zmęczonym głosem:

— W domu pracuje tylko córka, zarabia 150 zł. dziennie. Czyż z tego można wyżyć, gdy jest nas w domu sześcioro?

Zresztą dość spojrzeć na dzieci, aby stwierdzić, że to ostatnia biedota. Są mizerne a najmłodszego Władzia męczy uporczywy kaszel. Pan Śniadowski zwraca się do opiekunki:

— Dam pani pieniądze, proszę kupić terpentyny i wysmarować małego.

W jasno oświetlonych salach słychać gwar rozmów i śmiechy. Zwykły restauracyjny nastrój. Czasem przechodzący gość spojrzy zdziwiony na niezwykłych klientów „Gospody" i pójdzie dalej. Ale dzieciaki nie są bynajmniej dysonansem w atmosferze lokalu i ani właściciel ani Rada Zakładowa nie boją się stracić klienteli. Spełniają przecież swój obywatelski obowiązek".

* * *

Tak pisze „Życie Warszawy". Niestety państwo polskie, w którym pepeerowcy zarabiają po 100, 200 i więcej tysięcy złotych na miesiąc — a eksporterzy żywności jeszcze więcej, nie ma litościwego serca dla biedaków polskich tworzących połowę co najmniej narodu polskiego. Bez litości wywozi się żywność, a biedaków pozostawia się swojemu losowi.

Miasta polskie w cyfrach

Według tegorocznych danych oficjalnych ludność niektórych większych miast w Polsce przedstawia się w sposób następujący. Na pierwszym miejscu znajduje się Warszawa z 586.000 mieszkańców, druga z kolei jest Łódź — 576.000. Kraków posiada 301.000 mieszkańców, Poznań — 297.000, Wrocław — 241.000, Gdańsk — 164.000, Bydgoszcz — 150.000 i Szczecin 140.000 mieszkańców.

Za handel obcymi walutami

Poznań. — Na ławie oskarżonych zasiedli 26-letni Władysław Jagła, 32-letni Edmund Szczubiński i 32-letnia Helena Szczubińska, zam. w Poznaniu, oraz Maria Eydrygiewicz obecnie Gulczyńska, za uprawianie niedozwolonego handlu obcymi walutami.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał Jagłę na półtora roku więzienia i 5.000 zł. grzywny, Szczubińską na 6 miesięcy aresztu i 20.000 zł. grzywny i Eydrygiewicz-Gulczyńską na miesiąc aresztu i 5.000 zł. grywny.

Wstrząsający wypadek w Bytomiu

Bytom. — Katastrofę wywołała wyjeżdżająca z Bytomia kilkutonowa ciężarówka, należąca do Związku Samopomocy Chłopskiej w Dąbrówce Wielkiej. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, samochód jechał zygzakami ulicą Poznańską. Z przeciwnej strony zbliżała się wolno furmanka, naładowana węglem. Ciężarówka rozwijająca szybkość 50—70 km. zmiotła idącego obok wozu furmana i rozbijając tylną część wozu, wjechała całą siłą rozpędu na grube przydrożne drzewo, tuż obok rowu. Furman Józef Hut, zabity na miejscu, odrzucony został na jezdnię na odległość 6 m. od furmanki i 10 m. od samochodu. Tylne koła furmanki znaleziono w rowie, jedno w odległości aż 15 m. od miejsca zderzenia.

Kierujący autem ciężarowym szofer Konrad Malina z Wielkiej Dąbrówki został ciężko ranny, doznając uszkodzenia czaszki, życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo. Z jadących w aucie pięciu innych osób cztery zostały również ranne, w tym jedna poważnie, a tylko jedna osoba wyszła z wypadku bez szwanku.

Dochodzenia wstępne wykazały, **że szofer prowadził ciężarówkę, będąc pijany.**

Prasa polska skarży się dla oka na brak książki polskiej, na jej drożyznę, ale nie może napisać, że rząd Cyrankiewicza podarował włoskim blokowcom 600 ton papieru

Warszawa. — W prasie polskiej nie ukazało się ani słowo wzmianki o tym, że rząd Cyrankiewicza podarował „włoskiemu Cyrankiewiczowi", Nenni'emu 600 ton papieru, który tenże natychmiast spieniężył. Natomiast prasa polska wielkimi literami ogłosiła następującą uchwałę „Rady Państwa":

I. — Rada Państwa stwierdza, że rozpowszechnienie dóbr kulturalnych jak: książki, radia, filmu i innych form twórczości kulturalnej mimo niewątpliwych osiągnięć w ciągu ostatnich trzech lat nie ogarnęło dotychczas swoim zasięgiem w sposób należyty szerokich mas ludowych w Polsce. W szczególności w zakresie wydawnictwa występują następujące niedomagania:

1) brak ogólnego planu wydawniczego i przypadkowość wielu ukazujących się w druku książek,

2) drożyzna książki,

3) mimo znacznego, w porównaniu z poziomem przedwojennym, wzrostu nakładów — wciąż jeszcze niskie nakłady tak, że istnieją wielkie rzesze obywateli nie korzystających dotychczas z książki,

4) niedostateczny dopływ książki do szerokich mas (w szczególności na wsi i w małym mieście) również ze względu na nierozwiniętą sieć rozprowadzania książek i poradnictwa.

WYTYCZNE AKCJI

II. — Dla naprawienia powyższego stanu rzeczy konieczne jest podjęcie szerokiej akcji dla upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce opartej na następujących wytycznych:

1) opracowanie planu wydawniczego oraz stworzenie warunków dla jego wykonania,

2) zapewnienie masowemu czytelnikowi dostępu do książki zarówno w formie wypożyczenia jak i jej nabycia przez:

a) przełamanie drożyzny książki,

b) zorganizowanie masowej akcji społecznej propagandy książki, tworzenie kół czytelniczych itp.,

c) przystąpienie do realizacji wytycznych ustawy bibliotecznej w zakresie stworzenia sieci bibliotecznej,

d) wzmocnienie i rozwijanie sieci rozprowadzającej, która by zapewniła możność nabycia taniej i dobrej książki,

e) zorganizowanie akcji poradnictwa w wyborze książki w celu ułatwienia nieprzygotowanemu czytelnikowi otrzymanie książki wartościowej, książki budzącej zamiłowanie do czytania, a ponadto wychowawczej i kształcącej.

* * *

Tak brzmi uchwała „Rady Państwa". A przecież książka w Polsce nie może być tania, jeżeli rząd rozdaje zagranicy papier polski na propagandę komunistyczną. Przecież trzeba cenę tę wybić potem na polskim człowieku, bo p. Cyrankiewicz ze swojej kieszeni podarunków nie robi.

PORADY LEKARSKIE

O bezsenności i środkach na bezsenność

Prawie każdy zna cierpienia bezsenności, gdy ciało i umysł są zmęczone całodzienną pracą, mózg natarczywie domaga się odpoczynku, a sen nie przychodzi. Przypominają się przykre przeżycia dnia, materac wydaje się za twardy, poduszka za gorąca, a nakrycie zbyt ciężkie. Noc przestaje być porą odpoczynku i odnowy sił ustroju, a zamienia się w nieznośną męczarnię. Cierpiący na bezsenność niemal z ulgą wita poranek, wzywający go do pracy; ale już od rana czuje się zmęczony i wyczerpany.

Najczęściej przyczyna bezsenności tkwi w samym układzie nerwowym. Wszelkiego rodzaju podniecenie nerwowe przeszkadza zaśnięciu. Powodem podniecenia może być spożycie przed snem mocnej kawy lub herbaty, nadmierne palenie, denerwująca lektura lub sensacyjny film, może nim być również rozpamiętywanie przykrości życiowych lub... nieczyste sumienie, świadomość niestosowności swojego postępowania, lub grożących z tego powodu nieprzyjemności i niebezpieczeństw. Wyda się paradoksem, że częstą przyczyną bezsenności jest właśnie obawa przed bezsennością!

Znacznie mniejszą rolę odgrywają zewnętrzne przyczyny. Wiadomo, że odbieranie wrażeń zmysłowych działa pobudzająco na układ nerwowy, i jak to się popularnie określa — „wybija ze snu". Zbyt silne, jaskrawe światło, hałas, nawet jakiś zapach unoszący się w powietrzu, mogą bardzo przeszkadzać w zaśnięciu. Wszystkie takie doznania mogą być wyłączone ze świadomości w mniejszym lub większym stopniu; znany jest ogólnie przykład młynarza, który słodko śpi wśród ogłuszającego hałasu swojego młyna. Najtrudniej dają się wyłączyć wrażenia skórne: uczucie świądu, zimna lub gorąca, a tym bardziej bólu niełatwo dają zapomnieć o sobie.

Wśród szerokiego ogółu za najprostszy sposób pozbycia się bezsenności uchodzi zażywanie środków nasennych. Z punktu widzenia lekarskiego nie jest to godne polecenia. Nauka zna wprawdzie szereg leków, sprowadzających sen, a przemysł farmaceutyczny wyrzuca na rynek coraz nowe preparaty. Działanie ich bywa niekiedy bardzo szybkie, a sen, spowodowany przez nie, mało różni się od naturalnego. Każdy z tych środków ma jednak w pewnej mierze własności trujące, które przy stałym zażywaniu sumują i potęgują swoje działanie. Nadto ustrój przyzwyczaja się z czasem do tych leków i przestaje reagować na nie w sposób właściwy, co powoduje konieczność stałego powiększania dawek. Co najważniejsze jednak — środki te nie usuwają przyczyny bezsenności, nie leczą choroby.

By zapewnić sobie dobry sen, należy przede wszystkim stworzyć dla niego dobre warunki. Czyste powietrze w pokoju, odpowiednia temperatura — oto najważniejsze czynniki. Gdy tylko jest to możliwe należy sypiać przy otwartych oknach lub wietrzniku. Ważne jest dobranie odpowiedniego nakrycia; zarówno zbyt lekki koc, jak zbyt ciężka i ciepła pierzyna nie zapewniają dobrego snu. Pożądane jest udawanie się na spoczynek regularnie o tej samej porze.

Najważniejsze jednak jest zachowanie się człowieka w ciągu dnia, a zwłaszcza wieczoru. Należy unikać czytania przed snem denerwujących i podniecających książek, oglądania sensacyjnych filmów, uprawiania gier hazardowych; nie trzeba pić podniecających napojów, zbyt wiele palić. Należy się starać nie myśleć przed snem o przykrych przeżyciach dnia i o troskach, czekających nas jutro, a co najważniejsze — nie trzeba myśleć o swojej bezsenności. Z chwilą gdy przestaniemy skupiać swoją uwagę na procesie zasypiania, sen podkradnie się niepostrzeżenie.

Na początku opisanego „leczenia" bezsenności, czy „nauki" snu niesposób czasem obejść się bez leków. Najodpowiedniejsze są przy tym środki, ogólnie uspokajające układ nerwowy, jak waleriana albo brom. Niekiedy trzeba się uciec do środków nasennych. Należy jednak stanowczo przestrzec przed używaniem narkotyków, jak np. opium, lub morfina. Ciała te stanowią silne trucizny i mogą być stosowane tylko z zalecenia lekarza, według jego wskazań. Nierozważne zażywanie tych leków może przynieść niepowetowane szkody dla ustroju, doprowadzić do ciężkiej choroby i do śmierci.

Przy uporczywej bezsenności niezbędne jest badanie lekarskie i staranne leczenie.

(lekarz)

Malaria przestała być groźna

Wynaleziony został ostatnio nowy środek przeciwko malarii, tej strasznej chorobie, na którą cierpi czwarta część mieszkańców ziemi i która tylko w Indiach powoduje śmierć ponad miliona ludzi rocznie. Nowy środek, pod nazwą „Paludrium" został dokładnie wypróbowany, poczem przystąpiono do masowego fabrykowania tego preparatu w jednej ze szkockich fabryk. W 99 na 100 wypadków, w których zastosowano „Paludrium" chory powracał całkowicie do zdrowia. Z 3.172 rekowalescentów tylko 12 dostało ponownie ataków malarii.

W czasie wojny, gdy Europa była odcięta od Jawy, skąd przychodzi większa część chininy — dotychczas jedynego lekarstwa na malarię — chemicy zaczęli gorączkowo poszukiwać jakiegoś środka zastępczego. Podczas tych poszukiwań natrafiono na syntetyczną substancję znaną wówczas jako „M 4888". Biolodzy stwierdzili, że substancja ta działa na żywe organizmy i unicestwia bakterie malarii. Instytut dla badań tropikalnych w Liverpoolu przystąpił do klinicznych doświadczeń. Przekonano się, że aby przerwać atak malarii wystarczy 10 do 50 mikrogramów nowego lekarstwa. Już to mówiło o niesłychanej efektywności „Paludrium" — jak została później nazwana owa substancja. Jeden gram dziennie wystarcza jako środek zapobiegawczy przeciwko malarii.

Wynalazek ten tym doniośliejsze ma znaczenie, że produkcja chininy wciąż maleje. Drzewa, które dostarczają kory, służącej do wyrobu tego medykamentu, zostały w Peru wyniszczone, a nowe plantacje, w Indiach i na Jawie, nie są w stanie zaopatrzyć w pełni rynku.

Dlatego odkrycie „Paludrium" stanowi epokowej doniosłości moment w dziejach walki z tą straszną chorobą i śmiało możemy je zaliczyć do największych w naszym stuleciu.

Wiersze Czytelników

Katyń

Gdzie niebo się kończy a las się zaczyna,
To Katyń! tu Nike mnie wiodła z pól bitew
I rzekła płacząca, jak matka do syna:
Patrz! Polskie zwycięstwo do krzyża przybite.

Tu orły złożone bez koron i skrzydeł
Posnęły na zawsze w krwi własnej kryształe.
Nad śmiercią ich czuwa rząd ludzkich straszydeł
Dotąd oddający z broni strzał po strzale.

W miejscach pogrobowisk twe stopy ugrzęzną,
Do rąk z trwogi drżących wicher czaszki przytoczy,
Które za siedliska służą chłodnym wężom,
Syczącym w czas nocy.

Daremnie byś wołał serca twego głosem,
W proch przetarte kości z ziemi nie powstaną.
Ich cienie przywarłe do pni prostych sosen,
Zmieszały się z czarną lasu panoramą.

Choć poznasz swych braci z oczyma bez blasku,
Obdartych z mundurów, z kroplą krwi na czole,
Będziesz miał moc jedna: garść żółtego piasku
Z mogił do ust garnąć z miłością i bólem!

Czesław P., Paryż.

Przygody Rafała Pigułki

Przepełniona sala, każdy zasłuchany
Bo gra Maestro Rafał, nasz wirtuoz znany.
Z baranich kiszek na skrzypcach rozpiętych
Wygrywa tony dla widzów przejętych!

Zapomniał o wszystkim, co się wkoło działo
Nawet o muzyce, choć rzępoli śmiało.
I zamiast nutami, z których ludzie grają
Rafał matematyk, algebrą się zajął.



„Miss Paris 1948"



(Foto: France-Clichés)
Paryż posiada obecnie oprócz „Mademoiselle France 1948" także „Miss Paris 1948". Została nią 19-letnia tancerka, Juliette Figueras. — Na zdjęciu: „Miss France 1948", Jacqueline Donny winszuje „Miss Paris 1948" wyboru.

DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

4) (Ciąg dalszy)

Dalej więc stał i wpatrywał się w kamienny pierścień. Czasem wodził oczyma po niższych trzech piętrach kamienicy dla sprawdzenia, czy panienka nie wygląda jakim innym oknem? A tak patrząc, dziwił się i piękności domu.

— Dalibóg, nie dom, jeno templum[1]). Że też to ta cackana struktura nie wpadła mi jeszcze nigdy w oczy?...

Rzecz łatwo się tłumaczyła. Zajęty swoją wodną służbą, pan porucznik rzadko bywał w Gdańsku, a jeżeli się tam pokazał, to tylko na kilka godzin, dla przelotnej uciechy; wtedy chodził najczęściej po ulicy Długiej, która jest najludniejszą i najweselszą w Gdańsku, a choć czasem przeszedł się po innej, to wolał patrzeć na buziaki, niżeli na domy.

Dzisiaj wszakże, nie mając nic innego przed oczyma, dobrze się przypatrzył „cackanej" kamienicy.

Należała ona do węższych, dwuokiennych, ale do najstrojniejszych. Oko nie mogło się tam doszukać ani skrawka nagiego muru; od góry do dołu była to jedna kaskada[2]) złoceń, rzeźb szkiełek i malowań.

A najprzód część dolna wysuwała się do widza tarasem (tak zwanym przez miejscowych mieszkańców beiszlagiem), na który prowadziło pięć schodków kamiennych. Taras był ubrany w kwitnące donice i obwiedziony kratką, wykutą, a raczej wydzierganą z żelaza; sploty jej, pogięte w zakrętne gałązki, miały nawet wiele części suto pozłacanych, zwłaszcza tam, gdzie kowacz powypuszczał z nich liście, szyszki i jabłuszka. Pozłocił on i poręcze od schodków, oparte na dwóch kamiennych kulach, owych sławnych kulach przedgankowych, które zawsze stanowiły jedną ze znamiennych cech budownictwa gdańskiego.

Na taras wychodziło dolne okno, zaplecione także wyzłacaną kratą i drzwi o jednym skrzydle, dębowe, przepięte świecącymi antabami, wprawione w odrzewia kamienne, których łuk okrągły wywijał się w górę lekką igłą.

Każde z wyższych pięter przedstawiało dla oka trzy filary, przedzielone dwoma wysokimi oknami. W tych oknach już nie było zakratowań, tylko siatka z oczek ołowianych, w których szyby drobne, a wypukłe na kształt kukiełek, błyszczały pod słońcem z iście brylantową rzęsistością.

Na pierwszym piętrze do filarów grubych i bogatych przyparte były posągi trzech mężów. Patrzący mógł dobrze się z nimi poznajomić, bo na podstawach wyrznięto ich imiona. W środku, między oknami, przyobleczony po cesarsku, z globusem i krzyżem w rękach, stał Carolus Magnus[1]). Po dwóch bokach, zbrojni w rzymskie hełmy i rynsztunki, wspierali się na włóczniach Grakchus[2]) i Machabeus[3]). Jaka myśl kierowała rzeźbiarzem, gdy ześlubiał te trzy postacie, to pozostanie jedną z tysiącznych tajemnic, które fantazja dawnych mistrzów zaklęła w stare kamienie.

Na drugim piętrze, przy filarach już dużo lżejszych i smuklejszych, bielały także trzy posągi, tu już same kobiece. Wszystkie trzy były prześliczne, chociaż — prawdę mówiąc — nie bardzo budujące, bo tylko rozpuszczonymi włosami odziane. Pan Kazimierz pomyślał sobie, że to jest zapewne Matka-Ewa, trudno jednak przypuścić, aby artysta powtarzał aż trzy razy jeden pomysł; musiały to być raczej Gracje[4]), tym bardziej, że wszystkie trzy unosiły w rękach jedną wielką plecionkę z kwiatów, która, spuszczając się pod okna, całą tę część budowli ubierała w świąteczne wieńce.

Na trzecim piętrze już nie było posągów, tylko medaliony o tłach złotych, a na nich namalowane kosze pełne róż, winogron i dziobiących je ptaszków.

Na koniec, nad owymi ptaszkami, wystrzelał szczyt domu, nie prosty trójkąt, jak u gockich[1]) dachów, ale rodzaj liry wygiętej we dwa esy, pochylone ku sobie i związane w górze. Ze związania tego, niby klucz sklepieniowy, kręto wywijał się smok złoty o zielonych połyskach śpiżu, wysuwający na powietrze swoje skrzelaste skrzydła i łuszczkowaną głowę, którą podejrzliwie zwracał ku domowi, jakby strzegł skarbów tam zaklętych.

Pod tymi to właśnie skrzydłami, w środku rzekomej liry, otwierało się owo tajemnicze okienko, do którego ciągle wracały oczy Imci pana Kazimierza.

Oczy jego wracały, ale „aparycja" nie wracała. Pokryjomu też zaglądać nie mogła, bo w pierścieniu okiennym nie było ani szybek, ani żadnych zasłon. Raz, co prawda, wydało się patrzącemu, jakby jakiś obłoczek przepłynął po czarnym denku; ale, czy to było złudzenie strudzonego wzroku, czy panienka na widok szpiega cofnęła się po raz drugi, dość, że okienko pozostało puste, a pan Kazimierz wielce markotny.

1) Templum — świątynia. 2) Kaskada — wodospad.

1) Carolus Magnus — Karol Wielki, król Franków, cesarz rzymski. 2) Grakchus — słynny Rzymianin, trybun ludowy. 3) Machabeus — członek kapłańskiego roku książęcego. 4) Gracje — boginie wdzięku.

1) Gocki — sposób budowania odznaczający się wysmukłością łuków; dach gocki — spadzisty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji

A. P. Nancy. — Żwirko i Wigura zginęli nad Cierlickiem na Śląsku Cieszyńskim. (375)

Nr. 10. — Konsulat szwedzki w Paryżu mieści się pod adresem: 78, rue d'Anjou, Paris, 8. Wyjazd do Szwecji jest możliwy również statkiem, lecz szybciej i wygodniej jedzie się pociągiem przez Niemcy. Informacji o kosztach i warunkach podróży może Panu udzielić biuro podróży. (376)

S. S. A. — Ze sprawą opisaną w liście należy się zwrócić do Union Polonaise des Anciens Détenus et Déportés Politigue en France. (377)

Stały Czytelnik z Houdain. — Adres ambasady australijskiej jest następujący: Ambassade d'Australie, 14, rue Las Cases, Paris, 7. Tam otrzyma Pan potrzebne Panu warunki wjazdu do Australii. (378)

P. 20 B. Konsulat argentyński mieści się, 11, rue de Madrid, Paris 9. (379)

Feliks Dz. Roumillac par Malaville (Charente). — Być może, że bratowa mogłaby przyjechać do Francji. Wszystko zależy od władz polskich w Kraju. Na uzyskanie paszportu należało by je wysłać „Certificat d'Hebergement", który wystawi merostwo. Żądać dwa certyfikaty, gdyż jeden będzie potrzebny w konsulacie francuskim na uzyskanie francuskiej wizy wjazdowej. (380)

Stanisław, Stały Czytelnik „Narodowca" z Bethune. — Wszelkimi sprawami b. polskich wojskowych z A.P. we Francji, zajmuje się Organe de Liquidation de l'Armée Polonaise en France, La Fouilleuse à Suresnes (Seine). (381)

SPORT

Repr. Okr. Lens – Repr. Okr. Bruay 4-1 (3-0)

Wkrótce nastąpi wyjazd Reprezentacji P.Z.P.N.-u do Polski na 6 spotkań z drużynami krajowymi. W związku czym się odpowiednie przygotowania a niedzielna gra okręgów reprezentacyj okręgowych była pierwszą generalną próbą przed wyjazdem.

Na stadionie w Bruay (boisku treningowym) spotkały się jedenastki Okr. Bruay i Okr. Lens.

Wystąpiły one w następujących składach: Okr. Lens: Najdek (R. L.), Fabisiak (G. B.), Sliwa (R. O.), Poślednik (R. O.), Gawlik (G. B.), Walczak (W. N.), Herman (G. L.), Korzyniec (G. L.), Winkler (K. H.), Janiszewski (G. B.) i Wawrzyniak (G. B.).

Okr. Bruay: Parchamowicz (F. B.), Hudzik (F. H.), Szpera (W. H.), Majk (W. H.), Wiśniewski (O. D.), Kozłowski (R. O.), Cichy (Ocean), Łąg (W. H.), Żywocki (W. H.), Nowak (Ocean), Zimny (F. H.).

Sędzia: Szulc z Divion.

Gra przewidziana na godz. 13.30. rozpoczęła się o godz. 14.15. Opóźnienie zostało spowodowane niemożnością zestawienia pełnej reprezentacji Okr. Bruay. Przybyło wprawdzie 11 graczy, jedenasty musiał zrezygnować z walki, gdyż zgłosiła się po niego drużyna francuska w której tenże gracz występuje.

Wśród publiczności panowało zrozumiałe zniecierpliwienie. W końcu pożyczono Okr. gracza z obwodu Lens Kozłowskiego z Rapoca Ostr. i gra się rozpoczęła.

Drużyny zrazu nie zgrane zaczęły stosować górną grę.

Reprezentacja Lens ma kilka pięknych pociągnięć, jednak ich nie umie wykorzystać. Piłka gubi się przeważnie w przedpolu, lub wyłapuje ją bramkarz Parchamowicz.

Po kilku minutach inicjatywę przejmuje Okr. Bruay i często gości pod bramką Okr. Lens.

Gra obu drużyn jest jednak chaotyczna i znać, że brak w drużynach jakiegokolwiek zgrania.

Dopiero po jakichś 20 minutach widać przebłyski techniki. Okręgiem, który się zgrał jest Okr. Lens. Bajecznie pracuje prawa strona ataku: Herman, Korzyniec, Winkler. Każde pociągnięcie ich, czy strzał na bramkę są groźne dla Parchamowicza, który dobrze dysponowany, broni wspaniale swej świątyni.

Dwudziesta minuta jest przełomową. Winkler po przebiegu całego ataku zdobywa pierwszą bramkę dla Okr. Lens. Za chwilę, bo w 22. minucie ten sam gracz pięknym volleyem posyła piłkę do bramki Okr. Bruay. Parchamowicz nie spodział się, jak piłka ugrzęzła w jego siatce. Była to najpiękniejsza bramka dnia.

Odtąd atak Okr. Lens przesiaduje na stronie Bruay, i ten sam Winkler podwyższa wynik na 3—0 dla swych barw. W Okr. Bruay nic się nie klei. Indywidualne pociągnięcia Żywockiego czy Nowaka likwiduje obrona gości. Nie pomaga też nic ofiarna gra Wiśniewskiego z Divion i przerwa nastaje przy stanie 3—0 dla Okr. Lens.

Po przerwie obraz gry ten sam. Repr. Okr. Lens przeważa. Gra krótkimi podaniami, częściej strzela, nie bawi się w kombinacje niepotrzebne. Gracze w napadzie są zawsze dobrze ustawieni. Technicznie przeważają nad swymi kolegami z Repr. Okr. Bruay. Wyróżnia się Korzyniec, który dwoi i troi się i wraz z Winklerem i Hermanem nastręcza dużo kłopotu Parchamowiczowi. W kilku wypadkach ratuje Parchamowicza słupek lub poprzeczka i z serii groźnych strzałów tylko jeden, Korzyńca, grzęźnie w siatce bramkarza repr. Bruay.

Po mniej więcej 30 minutach gry inicjatywę przejmuje Okr. Bruay. Zdobywa bramkę przez Zimnego. Była ona zasłużona, jednak dziełem przypadku i częściowo zawiniona przez Najdka, który za daleko wyszedł ze swej świątyni.

Odtąd Okr. Bruay stara się poprawić swój niekorzystny stan bramkowy, jednak nie daje rady. Zawody zakończyły się zwycięstwem Okr. Lens 4—1.

Przechodząc do omówienia technicznego i taktycznego przebiegu gry stwierdzić wypada, że nie stała ona na tym poziomie, na jaki każdy spodziewał się ją zobaczyć.

Niezadowolenie było ogólne i z pośród 22 graczy, egzamin swój zdali: Winkler, Korzyniec i Herman. Byli oni najlepszymi graczami na boisku. Podobać mogli się Żywocki i Nowak, pracowitością wyróżnił się Wiśniewski. Z obrońców najlepszy był Fabisiak, bramkarze natomiast byli równi, dobrze wywiązali się ze swego zadania. Reasumując wszystkie pro i contra zaznaczyć należy, że wiele czasu będzie potrzeba do zestawienia reprezentacji, która godnie broniłaby barw Emigracji polskiej w Polsce.

Miejmy nadzieję, że nadchodzące mecze z drużynami francuskimi pozwolą wyłonić takie jedenastki, które taktycznie i technicznie staną na wysokości zadania.

J. D.



Repr. piłkarzy polskich z Normandii, którzy gościli K. S. Kurier Harnes.

Lille i Lens zakwalifikowały się do finału o Puchar Francji

W Paryżu i w Lyonie rozegrano mecze półfinałowe z cyklu gier o Puchar Francji. Główny mecz Lille — Nancy, odbywał się w Paryżu, Lens — Colmar, rozegrano w Lyonie. Meczowi paryskiemu przyglądało się 35.000 widzów, na stadionie w Lyonie było 10.000 osób.

Zakwalifikowanie się Lille i Lens do finału nie jest żadną niespodzianką. Zwycięstwa drużyn północnych były oczekiwane. Jeśli chodzi jednak o formę obu drużyn i sposób w jaki zwycięstwa ich zostały uzyskane, to stwierdzić trzeba, że zwycięstwo Lille zostało z trudem wywalczone, Lens natomiast wygrało z łatwością.

Bohaterem dnia drużyny z Zagłębia Pas-de-Calais był Polak **Stefan Dembicki**, który w wspaniałej tego dnia formie, sam strzelił trzy bramki.

Wyniki były następujące:

Lille — Nancy	2—1
Lens — Colmar	5—1

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Havre przegrywa z Angers!

Rozgrywki odbyły się tylko w II. Lidze zawodowej. Niespodzianką dnia była porażka jedenastki Hawru na własnym boisku w spotkaniu z Angers. Utrata dwóch punktów osłabiła drużynę w klasyfikacji ogólnej grupy i umocniła przez to stanowisko drużyny F. C. Rouen, która teraz z jednym spotkaniem mniej rozegranym, zajmuje drugie miejsce.

Bordeaux wygrało w Le Mans, Lyon z trudem zaś wywalczyło wynik remisowy z Douai.

Niedzielne wyniki były następujące:

Bordeaux — Le Mans	2—0
Besançon — Nantes	2—1
Valenciennes — Angoulême	3—1
Avignon — Béziers	1—0
Nice — Amiens	7—1
Angers — Le Havre	1—0
Lyon — Douai	1—1
Paris — Nimes	5—1

Tabela

	gier	pkt.	st. - br.
O. G. C. Nice	30	49	88—27
F. C. Rouen	29	38	53—30
Havre A. C.	30	38	48—34
S. R. Colmar	29	37	55—34
Bordeaux	30	36	65—39
U. S. Valenciennes	30	35	57—52
S. A. Angers	30	35	60—44
R. C. Lens	29	34	60—39
Lyon O. U.	30	33	54—47
F. C. Nantes	30	33	68—50
Besançon	30	31	56—51
Amiens A. C.	30	28	45—59
S. A. Douai	30	27	50—68
Ol. Nimes	30	24	40—57
S. C. Angoulême	30	23	48—74
F. C. Béziers	30	22	40—60
Avignon	30	20	35—74
U. S. Troyes	29	19	37—77
U. S. Le Mans	30	18	38—55
C. A. Paris	30	16	47—64

Międzypaństwowe spotkanie repr. Zw. Zaw.

Francja — Belgia 2—1

Spotkanie zostało rozegrane w Antwerpii.

Luksemburg — Czechosłowacja B. 4—1

Czesi byli drużyną lepszą i bardziej zdecydowaną.

Komunikat Sekretariatu P.Z.P.N.-u

Zmiana godziny rozgrywek: Mecz o mistrzostwo Ligi: Gwiazda Lens — Wiktoria Barlin o godz. 11.30. Rezerwy obu drużyn grają o godz. 11-tej. Sędzia Wojciechowski i K.S. Wiktoria, powinni się zastosować do komunikatu.

FURMANIAK Fr.

Zebranie W.G. i D. P.Z.P.N.-u

odbędzie się o godz. 9-tej dnia 25. kwietnia w lokalu p. Żołnierkiewicza. Członkowie W.G. i D. winni przybyć punktualnie. Delegaci z klubów: Olimpia Avion; Fortuna Haillicourt oraz Gwiazda Bully powinni się stawić o godz. 10-tej. Przybyć winien również gracz Sobolewski z Warty Noyelles.

Za W.G. i D.
FURMANIAK Fr.

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie amatorów Francji

Porażka Bruay w Rennes

W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki międzygrupowe mistrzów Lig amatorskich o mistrzostwo Francji. Rozegrano pięć spotkań, trzy w grupie A, dwa w grupie B.

Wyniki były jak następuje:

Grupa A.	
Gueugnon — Annecy	3—2
Reims — Strasbourg	5—0
Vichy — Amicale Paryż	3—1
Grupa B.	
Rennes — Bruay	2—0
Orleans — Caen	7—2

—:-:—

Holandia — Belgia 2—2

Rotterdam. — 65.000 widzów przyglądało się spotkaniu rozegranemu na stadionie Feyenoord. Pierwszą bramkę zdobyła reprezentacja Holandii, przez Engelsamna w 21 min. Belgowie wyrównali ze strzału Mermansa w 42 minucie.

Po przerwie Belgowie uzyskali drugą bramkę, Holendrzy wyrównal krótko po tym.

Austria — Szwajcaria 3—1

Wiedeń. — Zwycięstwo Austriaków zostało osiągnięte łatwo. Drużyna szwajcarska grała niżej swego poziomu ogólnie spotykanego.

Identycznym wynikiem zakończyło się spotkanie reprezentacyj B. obu państw rozegrane w Szwajcarii.

Spotkania towarzyskie

Stade Fr. Paryż — Atletic Madrid 2—1

—:-:—

Kolarstwo

Schotte pierwszy w „Tour de Flandre"

W niedzielę odbył się z licznym udziałem zawodników belgijskich, francuskich, włoskich i holenderskich 32-gi bieg kolarski naokoło Flandrii. Startowali w nim również dwaj Polacy-wychodzcy, **Czesław Marcelak** i **Edward Klabiński.**

Zwyciężył Belg Schotte, przebywając 255 km. w czasie 6 godz. 43 min., 2) Albert Ramon, 3) Marcel Rijckaert.

Klabińskiego i Marcelaka, którzy należeli do czołówki, prześladował pech. Klabińskiemu złamało się koło. Marcelak miał szereg pęknięć opon. Stało się to w końcowej fazie. Obaj kolarze musieli wskutek tego przerwać bieg.

Bieg naokoło Cambrésis

Wygrał Lemay z czasem 2 godz. 44 min. na 100 km. **Michałowski 22-gi. Piętrzak 32-gi.**

W biegu dla młodzieży „Critérium des Jeunes": 1) Cottrel, 2) **Borysiak**, 4) **Nowak.**

Boks

Remis Zadrosia w Aulnoye

W niedzielę Zadroś walczył w Aulnoye. Przeciwnikiem jego był zawodnik Atta. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Finał konkursu teatralnego Zw. Pol. Tow. Teatr. we Francji

Harfa Escaudain zdobyła Puchar „Narodowca"

DOURGES. — W niedzielę 18 bm. odbył się w sali patronażu w Dourges finał konkursu o mistrzostwo Związku Polskich Towarzystw Teatralnych i Puchar „Narodowca". Do konkursu stanęły cztery koła: Harfa Escaudain, Wesoły Pomorzanin z Ostricourt, Tow. Józefa Poniatowskiego z Dourges i Mazepa " z Marles les Mines.

Konkurs zakończył się o północy.

Sąd konkursowy w składzie: red. Maluty, Surma St. i Majchrzak Józef przyznał 1-sze miejsce i zarazem Puchar Tw. „Harfa" z Escaudain za sztukę „Zrękowiny u Druzgały". (Punktacja 68 3/5).

2) „Wesoły Pomorzanin" Ostricourt za operę „Zamek na Czorsztynie, pkt. 67 3/5.

3) Koło J. Poniatowskiego z Dourges za sztukę „Werbel Domowy" pkt. 65 3/5.

4) „Mazepa" z Marles les Mines za sztukę „Dziesiąty Pawilon" pkt. 52.

Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w następnym numerze.

Z 25-ciolecia Tow. św. Barbary w Macou-Condé

W ubiegłą niedzielę, 18-go kwietnia br., Polonia w Macou-Condé obchodziła piękną uroczystość. Towarzystwo św. Barbary, jedno z najstarszych miejscowych towarzystw obchodziło srebrny jubileusz swego istnienia.

Obchód rozpoczął się uroczystą mszą św., którą o godz. 11.30 odprawił w miejscowym kościele, patron Towarzystwa, ks. Proboszcz Sadowski, który zarazem wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po południu odbyła się na obszernej sali p. Marciniaka uroczysta akademia. Przy licznym udziale rodaków prezes Towarzystwa p. Kalka około godz. 16-ej zagaił uroczystość witając w serdecznych słowach przybyłych rodaków i gości. Wśród ostatnich zauważyliśmy ks. Patrona Sadowskiego, miejscowego Proboszcza francuskiego, p. Marciniaka, p. Bielawską, p. Poślednika itd.

Miejscowy chór „Fiołek" pod batutą swego dyrygenta, p. Berenta odśpiewał szereg pieśni swego repertuaru, poczym młodziutka Nowicka powitała księdza Patrona Sadowskiego, wręczając mu wiązankę kwiatów.

Kronikę Towarzystwa za okres 25 lat przeczytał prezes, p. Kalka. Dobrze opracowana, kronika zapoznała zebranych z szczegółami działalności Tow. św. Barbary, którego udział w życiu miejscowej Polonii był żywy i wielce pożyteczny.

Przemówienia wygłosili Ks. Prob. Sadowski oraz przedstawiciel „Narodowca".

Z okazji 25-lecia Tow. św. Barbary najbardziej zasłużeni jego członkowie: Roch Kalka, prezes, Ozorowski Stan. wiceprezes, Józef Skolmoński, Józef Wolski i Adam Hotter otrzymali w uznaniu ich pełnej poświęcenia pracy medal zasługi Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Wręczenia medalu dokonał w imieniu Ks. Rektora Patron Towarzystwa, Ks. Prob. Sadowski.

Miłym urozmaiceniem programu był występ miejscowego gniazda sokoła, którego oddział ćwiczebny popisał się pięknymi ćwiczeniami gimnastycznymi.

Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną, w czasie której młodzi i starzy bawili się ochoczą.

Prefekt Phalempin i goście belgijscy na święcie straży pożarnej w Lens

W sobotę 17 i niedzielę 18 bm. odbyło się święto straży pożarnej miasta Lens. Było ono połączone ze zjazdem kierowników straży pożarnych dep. Pas-de-Calais.

Sobota była poświęcona wykładom z teorii i ćwiczeniom praktycznym. Główne uroczystości z udziałem prefekta dep. Pas-de-Calais p. Phalempin i gości zagranicznych odbyły się w niedzielę 18-go.

Prefekt dep. udekorował sztandar Straży oraz kapitana jej p. Richart Legią Honorową, poczym po defiladzie, złożeniu wieńca pod pomnikiem Poległych, odbył się bankiet, na którym przemawiali: prefekt p. Phalempin, mer miasta Lens dr. Schaffner, pułk. Maruelle, p. Perrissin oraz przedstawiciel Belgii i inni.

W bankiecie wziął udział również p. Michał Kwiatkowski.

—:-:—

Ślub zasłużonego działacza Młodzieży Katolickiej

W dniu 18-go bm. odbył się w kościele parafialnym w Sallaumines ślub Prezesa Związku K.S.M.P.-M., druha Ambrożego Alojzego z druhną Anną Stańko.

Ślubu udzielił Ks. Rektor Kwaśny. Mszę św. celebrował Ks. Januszczak, były dyrektor K.S.M.P. O sympatii jaką cieszyła się młoda para świadczył najlepiej tłumny udział młodzieży K.S.M.P.-M. i Ż z innych stowarzyszeń z 13-u sztandarami na czele oraz rodaków z Sallaumines i okolicy.

Wśród licznych działaczy społecznych zauważyliśmy prezesów Szambelańczyka, Siąkowskiego, Mellera, z duchowieństwa księży Plutowskiego, Majchrzaka i Kitkę z wydawnictwa „Narodowca" był obecny p. Michał Kwiatkowski.

Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Rektor Kwaśny, o znaczeniu moralnym i społecznym rodziny.

Po ceremonii ślubu w miejscowej plebanii Młoda Para podejmowała przyjaciół i znajomych tradycyjną szklanką wina, odbierając składane życzenia.

—:-:—

LENS, szyb 12 - 14 - 15. — Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny odbędzie swe kwartalne zebranie 21-go kwietnia w sali p. Wernickiego o godz. 16-tej. Ważne sprawy. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

—:-:—

Uwaga Rouvroy i Méricourt!

Msza św. 25. kwietnia w niedzielę odbędzie się w Rouvroy o godz. 8.45 zamiast o godz. 9-tej. W Mericourt zaś nabożeństwo odprawi ks. polski o godz. 9.45 zamiast Mszy o godz. 11.30.

W związku z rocznica młodzieżową K.S.M.P.-Ż., uprasza się młodzież i kolonie o liczny udział w nabożeństwach polskich.

—:-:—

18 rocznica K.S.M.P.-Ż. i 17 rocznica istnienia K.S.M.P.-M. w Rouvroy

Niedziela 18. kwietnia br. upłynęła w Rouvroy pod znakiem 18 i 17 rocznicy K.S.M.P. m. i ż. Rano w kościele św. Ludwika w Rouvroy ks. prof. Berk w asyście ks. ks. Stefaniaka i Bandosza odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję młodzieży, która licznie przystąpiła do Stołu Pańskiego. Ks. Stefaniak wygłosił podniosłe kazanie. 10 pocztów sztandarowych wzięło udział w Mszy św., podczas której chór im. Chopina pod batutą Nowakowskiego odśpiewał kilka pieśni kościelnych.

Po południu w sali p. Woźniaka odbyła się dalsza część uroczystości w obecności od 300 - 400 młodzieży i rodziców. Liczne delegacje młodzieżowe przybyły z Mericourt-Maroc, Montigny en Gohelle, Billy Montigny, Ostricourt, Sallaumines, Harnes i Rouvroy. Z innych organizacyj były reprezentowane: Koło Polek, Koło śpiewu im. Chopina, Bractwo Różańcowe, Strzelcy, Z.H.P., Robotniczy Związek Chrześcijański, P.O.W.N., Kruciata, Komitet Towarzystw Miejscowych, Towarzystwo św. Barbary, Rezerwiści i b. Wojskowi, Z.U.P.R.O. i F.R.E.P.

Z pośród działaczy i duchowieństwa wzięli udział: ks. ks. Berk, Kitka, Majchrzak, Stefaniak, Bandosz, prezesi: Czapla, Poślednik, Materak, Woźniak, Napierała, Urbaniak, Zawada, Rudnik, Łabęda, Baliński; prezeski: Rybakówna, Adamczak Apolonia i Turawska J.

Rocznice 17 i 18 K.S.M.P. M. i Ż. w Rouvroy wiążą się z nazwiskami pierwszych założycieli prezesów i prezesek. W 1930 roku powstało Koło żeńskie pod przewodnictwem Bronisławy Frąckowiak a w 1931 Koło męskie pod kierunkiem Odważnego Jana.

Po zagajeniu uroczystości chór K.S.M.P. m. i ż. z Rouvroy odśpiewał „Nie rzucim ziemi". Ks. prob. Berk wygłosił następnie dłuższe przemówienie do młodzieży i rodziców, podkreślając wielkie znaczenie pracy młodzieżowej.

Z kolei Chór im. Chopina pod kierownictwem p. Nowakowskiego odśpiewał pieśni: „Witajcie rodacy", „W czystym polu słońce" (wiązanka) i „Błogosław Panie nasze".

Po przemówieniu ks. dyr. Majchrzaka zespół teatralny młodzieży z Rouvroy wystąpił z kilku inscenizacjami „Wesela Krakowskiego" wyreżyserowanego przez p. Tyrkę; w antraktach złożył życzenia młodzieży K.S.M.P. m. i ż. przedstawiciel „Narodowca", oraz prezes Komitetu Towarzystw Miejscowych p. Czapla.

Na zakończenie p. Kapella poprowadził „Kujawiaka". Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „O Panie któryś jest na niebie".

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna przy udziale ks. Opiekuna i rodziców.

Impreza K.S.M.P. m. i ż. w Rouvroy była pięknym przeglądem dorobku artystycznego młodzieży katolickiej i dowodem współpracy wszystkich miejscowych organizacyj z K.S.M.P. m. i ż. prowadzone przez wytrawnych kapłanów miejscowych, którzy nie szczędzą młodzieży zachęty i rzeczowych wskazówek w pracy organizacyjnej.

Młodzież katolicka obojga płci z Rouvroy wykazuje dużo poświęcenia i przywiązania do swych kierowników duchowych.

—:-:—

Poświęcenie chorągwi Bractwa Róż. Żywego w Haillicourt II.

Bractwo Różańca Żywego w Haillicourt, szyb 2-gi obchodziło w ub. niedzielę piękną uroczystość z okazji poświęcenia chorągwi. Uczestniczyły w niej Bractwa Okręgu III, towarzystwa miejscowe i liczni goście. Szczegółowe sprawozdanie podamy

Dziesiątki biletów loteryjnych były fałszywe

Paryż. — Ostatnio szereg instytucji kredytowych wypuszczających w sprzedaż 10-ki biletów loterii państwowej spostrzegło, że kilka razy przedstawiono im do wypłaty szereg podrobionych biletów. Fakt ten zasygnalizowano policji, która wszczęła śledztwo i w wyniku przeprowadzonej kontroli i obserwacji, wykryła podrabiacza. Okazał się nim kreślarz Maurycy Decobert, lat 28, zamieszkały w Bondy. W mieszkaniu jego znaleziono urządzenie do falsyfikacji dziesiątek.

Decobert, jak się okazało, „współpracował" z pewną niewiastą, która tytułem tego pobierała 10% z dochodu.

—:-:—

Komunikat Zarządu Okr. Zw. b. Czł. P.O.W.N. Wielki Lwów — Béthune

W niedzielę dnia 2-go Maja 1948 Okręg bierze udział ze sztandarem w uroczystości Konstytucji 3-go Maja w LENS. Apelujemy do wszystkich członków o liczny udział w uroczystości.

Zbiórka o godzinie 9-tej w sali Gabilly. Zarząd.

—:-:—

Komunikat II. Okr. Z.P.B.U.R.O.

Zebranie Z.P.B.U.R.O. Okr. II. (P.-de-C.) odbędzie się 25 kwietnia w Barze Polskim w Bruay en Artois o godzinie 10 rano. Wzywa się wszystkie koła wchodzące do II. okr. o wysłanie delegacyj. Sprawy bardzo ważne.

—:-:—

MAZINGARBE, szyb II. — Kwartalne zebranie Tow. Hodow. „Baran" odbędzie się w niedzielę dnia 25. 4. br. o godz. 15-tej u p. Czaji. Rewizorzy kasy o godzinę wcześniej.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie S.P.K. Koła b. Grenadierów odbędzie się 25. bm. o godz. 14-tej w lokalu p. Kukiełczyńskiego. Na zebranie to zapraszamy wszystkich b. żołnierzy A.P. z 39-45 r. z Bruay, Houdain, Divion, Haillicourt i okolicy.

Koło zmieniło lokal zebrań: Nowy adres prezesa rue Jean Jaurès, Marles les Mines. (P. de C.).

—:-:—

15-lecie K.S.M.P.-Ż. w Frais Marais

K.S.M.P.Ż. z Frais Marais urządza obchód swej 15-tej rocznicy istnienia w dniu 25-go kwietnia. W tej intencji odbędzie się rano o godz. 8.30 Msza św.. Popołudniowa uroczystość odbędzie się o godzinie 16-tej w sali p. Piaseckiego. Na program złożą się sztuka teatralna p.t.: „Wstęga Królowej" w 3 aktach; śpiew młodzieży oraz występ „Sokoła"; Taniec w kwiaty; Strzelanie do tarczy; Zabawa taneczna.

Tow. wyznacza nagrodę honorową dla towarzystwa, które wprowadzi największą liczbę członków płatnych przy kasie. Towarzystwa, które nie odebrały zaproszeń winny uważać ten komunikat za zaproszenie.

Zajścia w obozie bałtyckim w Anzin

Anzin. — Do przykrych zajść w wyniku kłótni doszło pomiędzy kilkoma mieszkańcami obozu bałtyckiego górników zatrudnionych w miejscowej kopalni. Interweniować musiała nawet policja, która by przyprowadzić ład w obozie, oddała kilka strzałów w powietrze.

Rannych umieszczono w szpitalu. Czterech górników aresztowano.

VALENCIENNES. — Zebranie Koła B. i B. W. odbędzie się 25. kwietnia o godzinie 15-tej w lokalu 23, Boulevard Pater.

LILLE. — Dnia 21 marca o godz. 10 odbyło się w Domu Polskim w Lille walne zebranie Stow. Przyjaciół Młodzieży Polskiej we Francji Okręg Nord, na którym wybrano nowe władze Okręgu w składzie jak następuje: prezes: Morkowski Antoni; wiceprezes: Wachowiak Kazimierz; sekr., Drobnik Józefa; skarb.: Stefański S; kom. rew.: Dominiak Jan, wicekonsul Noga Marian i Jamroż N.

* * *

Na wniosek przedstawicieli organizacji młodzieżowych i sportowych uchwalono zorganizować w lecie 1948 r. okręgowe święto sportowe młodzieży polskiej we Francji pod patronatem S.P.M.P. we Francji i zaprosić do udziału w nim wszystkie istniejące na terenie tut. okręgu (Nord i Pas de Calais) polskie organizacje młodzieżowe i sportowe.

Przedstawiciel ref. sportowego Ambasady R.P. w Paryżu kpt. Ziółkowski projekt ten poddał szczegółowej analizie i przyrzekł szerokie poparcie władz polskich we Francji. Dla realizacji tego projektu zebrani zawiązali Komitet Organizacyjny Sportowego Święta Młodzieży, w skład którego weszli: p. wicekonsul Noga, przewodniczący, pp. Wojko, Urbaniak, Radoła, Roszak z prawem kooptacji dalszych członków i utworzenia odpow. Komisji Wykonawczych.

Komitet Organizacyjny przeprowadzi w najbliższym czasie szereg zebrań lokalnych w koloniach polskich tut. okręgu celem zaznajomienia jak najszerszych kół młodzieży i działaczy sportowych z założeniami i programem projektowanego święta.

Zarząd

Wydarzenia dnia

BRUAY EN ARTOIS. — P. Juliusz Lebrun, który ukończył 94 lata życia, jest najstarszym górnikiem Francji. Pracę w górnictwie rozpoczął z 10 rokiem życia.

LORIENT. — W środę będą spuszczone na wodę dwa statki handlowe wykonane w stoczni Lorient.

DIJON. — Pod Doucier w górach jurajskich wykopano szczątki mamuta.

Korzystał z dwóch stron...

Paryż. — Przed sądem paryskim odbyła się rozprawa przeciw b. komisarzowi policji Edwardowi Courtois z Deuil, który jak śledztwo wykazało, rozprawa potwierdziła, „współpracował" z poszkodowanymi i z gangsterami. Z jednej strony inkasował honoraria osób przybyłych ze skargą na gangsterów i wszelkiego rodzaju wyrzutki społeczeństwa, z drugiej pobierał poważne „datki" od tych, którzy wykluczywszy się sami z społeczeństwa, chcieli na nim żerować i ukrywać się jak najdłużej przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Pierwszym przyrzekał energiczne śledztwo i walkę z gangsterami, drugim zaś za złożenie okupu gwarantował pobłażliwość dla ich przestępstw.

W aferę wmieszał kilku swych współpracowników. Wszyscy byli sądzeni razem. Sąd skazał oskarżonych na następujące kary:

Courtois na 4. lata więzienia i grzywnę 100.000 fr., Anglade na 2 lata więzienia i grzywnę 50.000 fr., Bihavanta na 1 rok więzienia i grzywnę 50.000 fr., Laugeta, 3 lata więzienia i grzywnę 100.000 fr., Blanc'a 18 miesięcy więzienia i grzywnę 50.000 fr., Perrota z szajki gangsterskiej na 10 miesięcy więzienia i grzywnę 100.000 franków.

—:-:—

Touya skazany na dożywotnie ciężkie roboty

Paryż. — Paryski sąd przysięgłych skazał żandarma Touya z Chateaubriant, za wystąpienia przeciw patriotom podczas okupacji niemieckiej, na dożywotnie ciężkie roboty. Sąd poza tym orzekł degradację oraz konfiskatę jego majątku.

* * *

Ferdynand Lafargue, nieraz już karany za różne drobne przewinienia, stanął onegdaj przed sądem przysięgłych dep. Sekwany, za napad rabunkowy na staruszkę, właścicielkę cukierni panią Perret.

Oskarżony poranił ciężko młotem napadniętą i skradł jej 65.000 franków. Staruszka z trudem wyleczyła się z ran, dziś jeszcze jest osłabiona i nie mogła przybyć na rozprawę.

Sąd skazał Lafargue'a na dożywotnie ciężkie roboty.

* * *

Na dożywotnie ciężkie roboty został skazany również lecz zaocznie Maurycy Iwan Sicard, jeden z głównych kolaboracjonistów z okresu okupacji.

—:-:—

Śmierć dwóch górników

Gardanne. — W kopalni Biver pod Gardane wydarzyła się katastrofa. W jednym z wyrębowisk zawalił się strop i zwały węgla przysypały dwóch górników.

Jakkolwiek zorganizowano natychmiast akcję ratunkową, obu zasypanych górników wydobyto bez życia.

W zagłębiu węglowym wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

—:-:—

17 rannych w katastrofie kolejowej pociągu Paryż-Strasburg

Strasburg. — Dwa ostatnie wagony pociągu pospiesznego Paryż - Strasburg, który miał przyjechać do Strasburga o godz. 15.30, wyskoczyły ze szyn przy przejeździe przez dworzec Brumath, 10 minut od Strasburga.

Siedemnaście osób zostało rannych. Przyczyny katastrofy nie są znane.

Z życia Harcerskiego w Montjoie

Dnia 29. marca, Brać Harcerska z Montjoie dała nam dowód żywej pracy, urządzeniem pięknej imprezy teatralnej.

Program był bardzo obfity i urozmaicony. Na wstępie przywitał gości dh. hufcowy Szweika J. i zaśpiewano „Hymn Harcerski", oraz „Do Ojczyzny". Zuchy męskie i żeńskie zatańczyli nam następnie „Poleczkę", która zasługuje na pochwały. W wykonaniu zuchów sztuka p.t.: „Jak Bolek został harcerzem?" została dobrze zrozumiana za to i oklaskiwana. Podwójne powodzenie miał również „tradycyjny" trojak. Na zakończenie I-szej części operetka „Romeo i Julia" ocknęła gości z zbyt oficjalnego nastroju jaki panował w tej części. Po przerwie jeszcze wszystkie twarze były uśmiechnięte i czekały na dalszy program.

Starsze harcerki ślicznie wykonały balet „Walc Français", który szczerze zasłużył na oklaski. Bardzo udany i w fantazyjnych okolicznościach przedstawiony był „obóz cygański". Poszczególne występy oraz śpiewy były nadzwyczajne. Nastąpiła nareszcie huczna sztuka „10.000 marek", która wywołała burzę śmiechu i została sprawiedliwie osądzona przez publiczność. Dłuższy czas milczenia naszego harcerstwa przyczynił się do uzyskanego sukcesu.

Na zakończenie starsi harcerze zatańczyli ślicznego „Mazura" oraz zaśpiewali „Myśmy przyszłością". Gości pożegnano okrzykiem „Czuwaj". Zaznaczyć musimy, że program był bardzo obfity lecz wykonanie jego było bez zarzutu. Możemy za to podziękować druhnie Genii Misiaszek, która wydała z siebie co mogła aby postawić imprezę na właściwym poziomie.

Obecny.

—:-:—

VILLERS ST. PAUL. — (PODZIĘKOWANIE). — Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego najukochańszego męża i naszego ojca, ś.p. MICHAŁA WIŚNIOWSKIEGO, oraz tym, którzy przyczynili się do składki, przeprowadzonej przez pp. Danieliczа J. i Sobusiaka A., składam serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg Zapłać". W smutku pogrążona

ŻONA.

—:-:—

Do Rolników Polskich z departamentu Haute Garonne!

Referat rolny Konsulatu R.P. w Tuluzie, zawiadamia, że dnia 25-go kwietnia o godz. 14-tej w sali Domu Polskiego, 45, Allée des Demoiselle w Tuluzie, odbędzie się departamentalne zebranie informacyjne, na którym omawiane zostaną sprawy interesujące rolników polskich we Francji. Na zebraniu obecni będą: ob. Konsul, ob. Muczek, prezes ZORR i referent rolny Konsulatu.

—:-:—

Z życia Drużyny Harcerskiej im. „Trzynastej Wileńskiej" Moselle

W dniu 29 marca i 4 kwietnia we Villerupt i Audun le Tiche, drużyna harcerska sporządziła zebranym tu i tam na sali Rodakóm i swoim Rodzicom miłą wielkanocną niespodziankę..

Wykonując rewię „Niech żyją Polki", dała zebranym szereg patriotycznych i ludowych pieśni, przeplatanych rewiowymi skeczami, krakowiakiem mazurem, kujawiakiem i występem zuchów w zbójnickim.

Trudno mówić o poszczególnych partiach. Wykonawcy bowiem każdego numeru, dali z siebie wszystko, przykuwając uwagę i zainteresowanie do swojej gry scenicznej. Niby siubarwna tęcza, w furgocie wstąg krakowianek, mieniła się scena. Perlistą kaskadą płynęła pieśń z młodych polskich piersi. Porywał humor, w takich skeczach jak: „Rozsypana sól", „Strajk żon" czy „Rekrut Ignacy Mordrewka" lub „Gestapo przy pracy".

Całością programu kierował ich kapelan i opiekun D-ny, przy wybitnej współpracy druha i druhny Osudrów. — tańce narodowe, panów Kebelisa — śpiew; Nawrota i Zygmunta reżyseria; Szarlety, Grzesiaka, Felusiaka i Dąbkowskiego — muzyka. Tym wszystkim jak również za pomoc techniczną i przemówienia druhom z K.P.H. Piotrowskiemu, Wałkowi i Zapartemu,, w imieniu drużyny, sprawozdawca składa serdeczne Bóg zapłać!

Z gości, najliczniejszymi były bratnie drużyny francuskie; jedna z nich w Audun le Tiche wystąpiła nawet z programem piosenek francuskich, będąc rzęsiście oklaskiwana i rewanżowana naszym „Czuwaj!".

W przemówieniach, jakie zaistniały, poruszono piękno ideałów harcerstwa i dobrą podstawę Drużyny, pod proporcem której młodzież z Cantbonne, Audun le Tiche. Esch (Luksemburg), Russange i Villerupt pragnie pracować, bawić się i modlić — służyć Bogu i Ojczyźnie.

Na tle żywego obrazu: krzyża, lilii i słońca — emblematów harcerstwa, pod znakiem „Tej, co Jasnej broni Częstochowy". Hymnem: „Jak długo w piersi naszej, choć kropla polskiej krwi — zakończono rewię.

Sprawozdawca.

— 1923 — — 25 — — 1948 —

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
22-go kwietnia 1948 r.
składamy
Tadeuszowi HUSAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Annie z d. STANOWSKIEJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Tego Wam życzą:

Córki: Elza z mężem i córką; Maria z mężem i synkiem; Synowie: Paweł z żoną i córką; Geniek z narzeczoną; brat Jan z żoną i dziećmi; Siostra Katarzyna z mężem i dziećmi oraz Kumowie Alojzy Napierała z dziećmi.

Kevin, Audincourt, Blagny, w kwietniu 1948. (883)

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P.-de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca — 150 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

Poszukuje się dobrego CZELADNIKA KRAWIECKIEGO na duże sztuki. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 955.

MĘŻCZYZNA, umiejący doić krowy, potrzebny do wszelkiej pracy na fermie, w ok. Lille. Całkowite utrzymanie i mieszkanie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 951.

Uczciwa SŁUŻĄCA od lat 30, potrzebna do małżeństwa bezdzietnego. Dobre wyżywienie i wynagrodzenie. Zgłosz. pod adresem: 62, Bld. de Strasbourg, ROUBAIX (Nord). (932)

DWIE PANIE poszukują SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Pisać do: MASURE, 41, rue Emile Moreau, ROUBAIX (Nord). (953)

Potrzebna od zaraz starsza DZIEWCZYNA do kuchni i do pracy domowej. Dobra płaca. Zgłosz. do: Stefan KRAWCZYK, Alimentation Générale, rue de St. Etienne, MARLES les MINES (Pas de Calais). (1005)

Potrzebny od zaraz CZELADNIK PIEKARSKI. Zgłosz. pod adresem: F. MICHALAK, 13, rue Ste-Lucie, PARIS (15°). (946)

Poszukuje się ROBOTNIKÓW jako MALARZY do konstrukcji metalowej do następujących miejscowości: Auchel, Bruay, Noeux, Arras Hénin-Liétard, Oignies. Zgłosz. do: Entreprise LOUIS, 14, rue des Foulon, DOUAI lub 69 rue Raoul Briquet, AUCHEL. (938)

Kupno - Sprzedaż — 200 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Okazja dla Pań! Dobry MAGIEL automatyczny z którym można zarabiać, do sprzedania. Cena 20.000 fr. Zgłosz. pod adresem: 17, Avenue du 10. Mars, MERICOURT sous LENS (P. de C.). (956)

DO SPRZEDANIA SAMOCHODY: „AUTO-SPORT" („révisée"), 6-konny z nowymi oponami, 150.000 fr.; „ROSENGART SUPER 5"; „MATFORD" 18-konny w b. dobrym stanie; „FORD AMERICAIN", 21-konny, z 1938 r., w doskonałym stanie oraz ładna KAMIONETKA kryta, 301 S.K.R. Zgłosz. do: TRAIT D'UNION DE L'AUTO, 113, rue Royale, LILLE (Nord) (Otwarte w niedzielę). (954)

Różne — 200 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

INSTALACJE ELEKTRYCZNE fabryk, mieszkań i lokali. — Wykonanie szybkie i fachowe. ELECTRICITE „TEDE", PARIS (XX) 21, rue Houdart. — Tel.: MEN 13-53 (974)

Poszukiwania — 100 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

Teodora i Katarzyny SKOCZYPIECÓW ze wsi Załuż, pow. Sanok, poszukuje Zofia KOSMOWSKA, córka Anny. Wiadomości kierować pod adresem: Maria WARYWODA, Le Saussois par CERISIERS (Yonne). (943)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS